Nr 162. Kraków, Niedziela 17 Lipca 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Codzienny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 837.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.
Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Skutki nowej ustawy kolonizacyjnej.

Wolnomyślne organa prasy niemieckiej, nie zarażone jeszcze szałem i jadem hakatystyczno-szowinistycznym, starają się przy każdej sposobności wykazać, że antipolska polityka rządu pruskiego dotychczas nie wydała pożądanego przez szowinistów niemieckich rezultatu, co więcej, że w wielu wypadkach odniosła skutek wręcz przeciwny, bo wzmocniła Polaków a osłabiła Niemców. Dotyczy to mianowicie tych środków antipolskich, które wkraczają w dziedzinę ekonomiczną. Twierdzenie to nie jest pozbawione pewnej słuszności. Walka ze społeczeństwem, które przebyło już stuletnią ciężką szkołę ucisku, które w tej szkole dużo skorzystało, nie jest łatwa nawet dla takiej potęgi, jak Prusy. Wszelkie antipolskie środki rządowe utrudniają Polakom w zaborze pruskim nietylko pielęgnowanie właściwości celów i ideałów narodowych, lecz także rozwój ekonomiczny, to prawda: w gruncie rzeczy atoli ich bytu czy to narodowego, czy ekonomicznego zupełnie podkopać nie zdołały. Z drugiej zaś strony, skazując ich wyłącznie na własne siły i własną pomoc, budzą hart ducha, wytrwałość, zapobiegliwość i przezorność, a przedewszystkiem zmuszają całe tamtejsze społeczeństwo polskie do jak najściślejszej solidarności. I dzięki tym dalszym następstwom walki, Polacy w zaborze pruskim przetrwali dotychczas zwycięsko najgroźsze nawet ciosy, a także w przyszłość patrzą z otuchą i pewnością siebie. Nie mogąc przeciwstawić olbrzymiej przemocy wroga położnie chociaż wielkiej materyalnej siły, nauczyli się paraliżować niejedno zarządzenie antipolskie mądrą przebiegłością.

Widzą to i czują dobrze nawet hakatyści. Ich przywódcy i agitatorzy, ciągnący ogromne **osobiste** zyski z polityki antipolskiej, pocieszają atoli tak siebie, jak i ogół niemiecki na dzieją, że opór Polaków pod ciągłym tym uciskiem i kłóciem jednak wkońcu skruszeje. Aby zaś zagłuszyć budzące się pod wpływem chłodnych obliczeń refleksye i obawy, uderzają bezustannie w wielki bęben szowinistyczny i szumnemi frazesami usiłują roznamiętnić ogół niemiecki do dalszej walki z Polakami.

W ten sposób przeforsowano, jak wiadomo, świeżo w Sejmie pruskim nową ustawę kolonizacyjną, bo i przeciwko niej podnosiły się w kołach niemieckich bardzo poważne głosy (przestrogi), zwracające uwagę, że może ona nie tylko Polakom, ale i Niemcom dać się we znaki. Z szczególną gorliwością operowano tym razem dla zastraszenia naiwnych „Michałków“ niemieckich widmem rzekomego polskiego i słowiańskiego niebezpieczeństwa, a każdego, który wobec tego niebezpieczeństwa nie chciał przyłożyć ręki do „salwowania niemczyzny“, piętnowano jako zdrajcę. I tem dopięto celu.

Teraz atoli, gdy ten sztucznie wzbudzony szał minął, gdy nowa ustawa stała się dziełem dokonanem, a gdy Polacy mimo to bynajmniej nie załamują rąk z rozpaczy, wątpliwości te odzywają się jeszcze głośniej niż przedtem. — Przyczynia się do tego zwłaszcza okoliczność, że ustawa, zanim jeszcze otrzymała sankcyę cesarską, już wytwarza sytuacyę **niepomyślną także dla Niemców**. Dziś już — **spadła cena ziemi**, nawet komisya kolonizacyjna, nie potrzebując się obawiać **konkurencyi polskich banków parcelacyjnych**, zredukowała swe oferty. Pewnemu właścicielowi niemieckiemu, który już od roku pertraktował z nią o sprzedaż swego majątku, ofiarował teraz znacznie mniej za morgę niż przed kilku miesiącami. Wiadomość o tem wywołała nie mały popłoch wśród niemieckich właścicieli ziemskich; wiadomo przecie, że od nich głównie w ostatnim czasie komisya kupowała ziemie, niejednokrotnie wysoko ją przepłacając. Równocześnie powstała obawa, że Polacy, nie mogąc parcelować wielkich obszarów na nowe osady, wykupywać teraz zaczną **niemieckie gospodarstwa włościańskie**, których jest w Księstwie i poza osadami komisyi kolonizacyjnej conajmniej kilkanaście tysięcy. Tego nowa ustawa nie zabrania.

Berliński konserwatywny „Reichsbote“ otrzymał już zajmującą w tym kierunku korespondencyę z kół niemieckich Poznania. Korespondent stara się wykazać, że przeciwdziałanie takiej akcyi polskiej byłoby dla komisyi na razie niemożliwe — bo zbyt kosztowne; wzywa więc już naprzód prasę niemiecką, ażeby na wieść o coraz liczniejszem przechodzeniu gospodarstw włościańskich niemieckich w ręce polskie nie oburzała się zbytnio na komisyę i nie zarzucała jej niedbałości.

Jest to przekleństwem złego czynu, że mści on się zawsze na tych, którzy go popełniają. I w tym wypadku tak będzie. Na nowej ustawie kolonizacyjnej zyskują głównie jednostki niemieckie, ogół Niemców w polskich dzielnicach może nawet niemało z powodu niej ucierpieć. I znów może się sprawdzić przysłowie, którego trafność my Polacy tak często odczuliśmy w naszych dziejach porozbiorowych, że „niema złego, któreby wkońcu nam na dobre nie wyszło“.

Polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie zagrożone!

Wiedeń, 15 lipca.

(—r.) Utworzenie polskich i czeskich równoległych klas przy seminaryach nauczycielskich w Cieszynie i Opawie, co nasza opinia publiczna uważała jako rzecz pewną, — zagrożone jest w najwyższym stopniu. Niemcy śląscy, popierani przez całą austryacką hakatę, poruszają niebo i ziemię, by odwieźć rząd od tego częściowego wymiaru sprawiedliwości i praw narodowych dla słowiańskiej ludności tej prastarej ziemi Piastowskiej.

Niebezpieczeństwo wielkie, a polega ono głównie na tem, że rozporządzenie ministra oświaty jeszcze nie wyszło, zaś rząd dra Koerbera, zawisły od Niemców, mógłby w ostatniej chwili uledz ich presyi.

Śląscy Niemcy wysyłają swoich posłów w deputacyi do prezydenta gabinetu i ministra oświaty. Deputacya, jak się dowiaduję z dobrego źródła, ma przybyć jutro już do Wiednia. Wobec tego nie wolno nam pozostawać w gnuśnej bezczynności. Gdzie regimentarze Koła polskiego? W tak ważnej chwili powinien choć jeden z nich stanąć na placu i bronić praw polskiej ludności na Śląsku wobec bezczelnie zuchwałego zamachu Niemców. W Wiedniu niema niestety ani jednego z wybitniejszych posłów polskich. Wysyłają Niemcy deputacye do Wiednia dla popierania oburzających uroszczeń, dlaczego nie mają Polacy wysłać deputacyi w obronie świętych praw swoich, jeśli byłaby potrzeba, nawet do cesarza. Jużci, że w pierwszym rzędzie powołany do tego Śląsk, który nie może uchwały niemieckich zgromadzeń i wieców pozostawiać bez odpowiedzi. Deklaracya polskich i czeskich posłów Sejmu śląskiego nie wystarcza. Niechaj odezwie się lud śląsko-polski a głośno i energicznie; niechaj zuchwalcom niemieckim dają odpowiedź Polacy galicyjscy. Na truciznę trzeba antidotum, na demonstracye niemieckie trzeba koniecznie dosadnej odpowiedzi ze strony Polaków i Czechów. Jeśli bowiem Niemcy będą krzyczeli, protestowali, wysyłali deputacye, agitowali w każdym kierunku, a my wobec tego będziemy milczeć z rękami założonemi, to oni wygrają, nie my.

Czas najwyższy zbudzić się z apatyi i wnieść głośny protest, że prawem niemieckiem nie jest ucisk innych narodów w Austryi, co oni najbezwstydniej głoszą, skoro wydają hasło, że polskie i czeskie równoległe klasy przy seminaryach nauczycielskich — częściowy wymiar prawa polskiej i czeskiej ludności — oznacza naruszenie prawa Niemców. Trudno przyznać im racyę, że wyrzynanie „swego“ funta mięsa z żywych organizmów ludowych jest ich „szajlokowskiem“ prawem.

Trzeba koniecznie im wyjaśnić dosadnie, że takiego prawa w Austryi nie posiadają.

Rzecz bowiem niesłychana, — roszczą oni sobie prawo, żeby legalne polskie szkoły ludowe na Śląsku nie posiadały nauczycieli, znających dokładnie język wykładowy polski, tylko nauczycieli, wykoszlawiających „wasserpolakisch“ piękny język Mickiewicza, Słowackiego i Sienkiewicza, bo konował Türk i burmistrz Demel z Rochowańskim zawyrokowali, iż istnieje osobny język „wasserpolakisch“. Szczyt bezeceństwa.

I my wobec tego wszystkiego [illegible] kwitować z pokorą otrzymywane policzki.

Nie, musimy się zbudzić do czynu energicznego, inaczej okrylibyśmy się hańbą.

„Auf einen groben Klotz gehört ein grober Keil!“

Wkońcu zwracam uwagę na ważny szczegół zgromadzenia, odbytego w Opawie. Poseł do Rady państwa Franciszek Hofmann dawał na tem zgromadzeniu zajmujące wyjaśnienia. — Oświadczył on, że rzeczywiście przed kilkoma miesiącami uczyniono w śląskiej Radzie szkolnej krajowej wniosek, by utworzyć polskie seminaryum nauczycielskie w Cieszynie. Niedługo potem zakomunikował mu prezydent krajowy myśl swoją, by dołączyć do seminaryum w Cieszynie jedną polską klasę, zaś w Opawie jedną czeską, czemu on zaraz sprzeciwił się, zwracając uwagę, że Niemcy wystąpią energicznie przeciwko temu. Wszystko inne — twierdził dalej p. Hofmann — jest wymysłem. Przy tej sposobności może on także podać do wiadomości, że rozporządzenia ministeryalnego co do utworzenia polskich i czeskich klas równoległych dotychczas niema. Obecnie znajduje się tylko odnośny wniosek prezydenta krajowego w ministerstwie oświaty, ministerstwo atoli nie dało jeszcze żadnej odpowiedzi.

Na ostatniej okoliczności polega nadzieja Niemców, a w niej tkwi też niebezpieczeństwo dla nas. Dlatego spać nie wolno.

Za kulisami wojny.

Wiedeński dziennik „Die Zeit“ ogłosił o w. księciu **Borysie** charakterystyczne szczegóły, które, jak twierdzi, pochodzą z dobrze poinformowanego źródła dyplomatycznego i rzucają smutne światło na stosunki, panujące w armii rosyjskiej na dalekim wschodzie.

„Ciężką troskę — pisze wspomniany dziennik — sprawia rosyjskiemu sztabowi generalnemu dobrze zorganizowane i daleko rozgałęzione szpiegostwo, które Japończycy nieustannie w szeregach rosyjskich uprawiają. Z początku nie oceniano tego niebezpieczeństwa należycie, przypuszczając, że szpiegowaniu poświęcają się tylko Japończycy i Chińczycy, a wreszcie Koreańczycy, a więc bez wyjątku ludzie, których zewnętrzne cechy rasowe niezdolnymi czynią do skutecznej roboty w służbie japońskiej. Jak tylko jakikolwiek Mongoł ściągnął na siebie choćby cień podejrzenia o szpiegostwo, zaraz go chwytano i bez ceremonii po śledztwie, zazwyczaj powierzchownem, wieszano dla odstraszającego przykładu.

„Tymczasem Rosyanie uczynili doświadczenie, drogo okupione, że najniebezpieczniejsi szpiedzy japońscy należą nie do rasy żółtej, lecz do białej. W obozach rosyjskich znajduje się mnóstwo ludzi, którzy tam właściwie nie mają nic do czynienia, ale są cierpiani, ponieważ posiadają protekcyę któregoś z wyższych oficerów. Są to kupcy, kramarze, markietanie, a przedewszystkiem pewne kobiety, które przychodzą i odchodzą, a nikt nie ma czasami ochoty, aby czuwać nad niemi. Pomiędzy temi osobami „nadliczbowemi“ znajdują Japończycy dla siebie najzdolniejszych szpiegów, od których ciągle dowiadują się o ruchach, o stanie i usposobieniu wojska, o ich sile i składzie itp.

„Najbardziej podejrzanemi wydają się pod tym względem rosyjskiemu głównodowodzącemu liczne rzesze kobiet, które ciągną za oddziałami, a z których oczyścić wojsko usiłuje całą mocą. Jedna z tych „dam“, Francuska, już dawniej ściągnęła na siebie podejrzenie. Kuropatkin postanowił ją wydalić. **Tymczasem ujął się za nią bardzo gorąco w. ks. Borys.** Wskazówkom i rozkazom Kuropatkina przeciwstawiał zawsze nowe prośby i przedstawienia, aż wreszcie pewnego razu Francuska zniknęła. **Uciekła w nocy z pomocą pewnego porucznika artyleryi.** Wdrożone natychmiast śledztwo miało dowodnie wykazać, **że uprawiała szpiegostwo na rzecz Japończyków**, do czego pomocnemi jej były liczne stosunki z wpływowymi oficerami rosyjskimi. Porucznik artyleryi, który jej pomógł do ucieczki, **zastrzelił się w chwili, gdy miano go uwięzić**“.

„Ponieważ w. ks. Borys ma kilka takich „dam“ protegowanych. Kuropatkin uznał za stósowne zawiadomić cara o tym wypadku i wogóle o nie bardzo przykładnem prowadzeniu się w. księcia, który liczy zaledwie 27 lat życia. **Skutkiem tego doniesienia car odwołał w. ks. Borysa i skazał go na wygnanie do Archangielska.** Ponieważ w. ks. Borys jest siostrzeńcem cara i dotychczas cieszył się względami carowej, więc prawdopodobnie wygnanie jego nie potrwa długo“.

Czwartkowy wieczorny numer „Berliner Tageblattu“, który dzisiaj nadszedł do Krakowa otrzymał w sprawie w. ks. Borysa więcej drastyczne informacye ze źródła, jak utrzymuje, dobrze poinformowanego. Gdy w. książę przybył do Mukdenu — donosi „Berliner Tageblatt“ — okazało się, że przywiózł z sobą cały harem. Kuropatkin, jako głównodowodzący, pociągnął z tego powodu w. księcia do odpowiedzialności i zażądał, ażeby w. książę pozbył się owych kobiet.

W. książe uczuł się obrażonym i uniesiony gniewem zawołał:

— Czy pan wie, z kim pan mówi?

Kuropatkin odpowiedział:

— Tak jest. Pan jesteś porucznikiem huzarów i wielkim księciem — a ja jestem naczelnym komendantem armii mandżurskiej i jako wódz rozkazuję, abyś pan natychmiast odesłał te kobiety z obozu.

W. ks. Borys na chwilę osłupiał, ale wnet dobył szabli, rzucił się z nią na Kuropatkina i ciął go przez twarz.

Kuropatkin otrzymał dosyć ciężką ranę przez nos.

Wysłany natychmiast raport do Petersburga, spowodował skazanie w. ks. Borysa na osiedlenie w Archangielsku.

Gen. Kuropatkin do czasu zagojenia się rany nie pokazywał się nikomu.

Wiadomość o tem zajściu potwierdziły pośrednio doniesienia rosyjskiej agencyi telegraficznej, że generał Kuropatkin był przez pewien czas słaby.

Pokłosie strejkowe.

(Od naszego korespondenta).

Borysław, 14 lipca.

Od osobistości, znającej doskonale stosunki robotnicze na terenie strejkowym, otrzymujemy garść uwag, przynoszących niektóre charakterystyczne szczegóły:

Strejk robotników górniczych w Borysławiu

Guy de Maupassant.

Dwie opowieści.

Przekład *J. Pietrzyckiego*.

I.

Wizya przedśmiertna.

Chłop stał przy łożu umierającej, patrząc na lekarza. Wybladła twarz staruchy z rezygnacyą spoglądała po obydwu. Chora słuchała rozmowy. Miała umrzeć, nie miała zamiaru sprzeciwiać się przeznaczeniu. Nadszedł jej czas, miała już dziewięćdziesiąt dwa lat.

Przez rozwarte okno i drzwi na glinianą podłogę, ubitą bosemi piętami czterech pokoleń chłopskich, wpływały złote strugi lipcowego słońca. Czuć było zapach pól. Ciepły wiatr zawiewał woń zielsk, trawy, zboża, pieszczonego południowem powietrzem. Koniki polne dawały koncert, jakby z chęcią koniecznego nabawienia się chrypki i napełniały przestwór głośnem skrzeczeniem, przypominającem odgłos wielkanocnych kałatawek drewnianych.

Lekarz mówił głośno:

— Ależ nie możecie waszej matki tak samej zostawiać w chałupie. Śmierć może nadejść lada chwila.

Chłop ze smutkiem odrzekł:

— A ja przecież muszę zboże zwieźć z pola — i tak już długo leży pod gołem niebem. Teraz właśnie dobry czas. Co wy na to, matuś?

Umierająca starucha, skąpa, jak każda Normandka, potakiwała głową, dając do poznania, by syn zwiózł zboże do stodoły, a ona sama umrze w chacie.

Lekarz jednak gniewał się i zżymał.

— Bez serca jesteście, rozumiecie — zwrócił się do chłopa. Ja na to nigdy nie pozwolę. A jeżeli koniecznie już musicie dzisiaj zwozić z pola zboże, to idźcie po starą Rapet, niech strzeże waszą matkę. Ja tego chcę koniecznie! A gdybyście mnie nie posłuchali, to wam dam zdechnąć, jak psu, gdy na was przyjdzie choroba!

Chłop, chudy, wysoki, powolny, gnębiony niepewnością, lękiem przed doktorem i owładnięty skąpstwem, wahał się, obliczał, zważał.

— A ileby jej trzeba za to zapłacić, tej Rapet?

Lekarz zniecierpliwił się:

— A ja tam wiem? Zależeć będzie od tego, na ile wam dni będzie potrzebna. Ułożysie się z nią. Ale musi tutaj być już za godzinę — rozumiecie?!

Chłop zdecydował się.

— Idę już, idę — nie macie o co krzyczeć, panie konsyliarzu.

Lekarz, wychodząc, rzekł jeszcze raz:

— Tylko Rapetowa przyjść tutaj musi. Pamiętajcie o tem, że ze mną żartów niema!

Gdy wyszedł, wieśniak zwrócił się do chorej i rzekł z rezygnacyą:

— Ha, trudno. Idę do Rapet. Doktor kazał. Zaraz powrócę.

Stara Rapetowa siadywała przy umierających i umarłych we wsi i okolicy. — Gdy klientów swych zaszyła w płótno, z którego nie mieli już powstać, wracała do żelazka, by prasować bieliznę dla żywych. Pomarszczona, jak zeszłoroczne jabłko, zła, zgryźliwa, ogromnie skąpa, zgięta wpół, jak gdyby od prasowania złamała się w krzyżach, rzekłbyś, miała dla umierających rodzaj cynicznego upodobania. Nie mówiła nigdy o niczem więcej, jak tylko o tych, których godziny były już policzone — i o wszelkiego rodzaju śmierciach, na które własnemi oczyma patrzała. A opowiadała z wielką dokładnością i ze wszystkiemi szczegółami, tak, jak to zwykli myśliwi opowiadać o swych polowaniach.

Kiedy Honoré Bontemps wszedł do jej chaty, przygotowywała farbkę do prania.

Powitał ją:

— Dzień dobry, pani Rapet! Co u was słychać? Wszystko dobrze.

Zwróciła się ku niemu i spojrzała:

— Wszystko stare, starość nie radość. A co tam u was?

— U mnie? A. dobrze... tylko, że coś z matką...

— Z matką?

— Tak, z matką.

— Cóż jej jest?

— Tylko patrzeć, jak zamknie oczy.

Stara Rapetowa wyciągnęła ręce z wody, błękitne, przeźroczyste krople ociekały jej z palców.

Zapytała z współczuciem:

— To już z nią tak źle?

— Doktor mówi, że pewnie jutra nie doczeka.

— Oho, to już po niej.

Honoré ociągał się z wypowiedzeniem wszystkiego. Chciał okolicznościami zajść do propozycyi. Ale już nic mu na myśl nie przychodziło, coby powiedzieć, więc zdecydował się w jednej chwili:

— A ilebyście chcieli, żeby przy niej być aż do końca? Wiecie, że ja nie bogaty. Nawet sługi nie trzymam. Matkę zabiła ta robota około chałupy. Robiła za dziesięć, mimo te dziewięćdziesiąt dwa lat.

Rapetowa odpowiedziała powoli:

— Dwie mam zawsze ceny: dla bogatych czterdzieści sous za dzień, a trzy franki za noc — dla innych dwadzieścia sous za dzień, a czterdzieści za noc. Wy, jak chcecie, zapłacicie mi dwadzieścia i czterdzieści.

Chłop zamyślił się. Znał on siły matki. Wiedział, że jest ogromnie silna. Śmierć, mimo tego, co mówił lekarz, mogła przyjść dopiero za tydzień z okładem. Rzekł więc stanowczo:

— Nie. Ja wolę, żebyście mi powiedzieli cenę za wszystko aż do końca. Lekarz mówi, że co tylko patrzeć śmierci. Jeśli tak będzie, to moja szkoda, a wasz zysk — jak potrwa dłużej, to mój zysk, a wasza szkoda.

Rapetowa ze zdziwieniem spojrzała na mówiącego. Nigdy jeszcze nie godziła się tak na niepewne. Wahała się, nie chcąc być oszukaną. Przyszło jej do głowy, że może Honoré chce zrobić na niej dobry interes.

— Nic nie mogę powiedzieć, aż zobaczę waszą matkę.

— Chodźcie zaraz.

Otarła ręce z wody i poszła z chłopem.

Po drodze milczeli obydwoje. Stara szła szybko i drobno, Honoré kroczył szeroko, jak gdyby za każdym krokiem chciał przesadzić strumyk.

Krowy, leżąc w upale po polach, podnosiły leniwie głowy i słabo porykiwały, jakby prosząc o świeżą paszę.

Zbliżając się do domu, Honoré Bontemps bąknął pod nosem:

— A gdyby tam już było po wszystkiem?

Z miny było widać, że chętnie życzyłby sobie tego.

Lecz matka żyła jeszcze. Leżała na wznak na barłogu, ręce złożyła na kołdrze fioletowej, a ręce te były okropnie chude, nagie, podobne do egzotycznych zwierząt, skurczone wskutek reumatyzmu, męki i robót, które w przeciągu wieku niemal spełniały.

Rapetowa zbliżyła się do chorej i patrzała, na nią przenikliwie. Ujęła ją za puls, opukała zapytała coś nie coś, by posłuchać jej głosu, potem znów spojrzała na nią i wyszła z Honorém za próg. Wyrobiła sobie niezłomne przekonie: stara nie doczeka do rana.

— Więc cóż?

Baba odpowiedziała:

— Ha, może pociągnie dwa, a może trzy dni jeszcze. Dacie mi za wszystko razem sześć franków.

— Co, sześć franków?! Czyście zwaryowali? sześć franków? — powtarzał. — Ale ja wam mówię, że ona pięciu, sześciu godzin nie przeżyje.

I bardzo długo, a zawzięcie targowali się ze sobą. Lecz, że baba chciała już odchodzić, a zboże samo do stodołyby nie trafiło, więc zgodził się:

— Niech będzie wreszcie. Sześć franków za wszystko, — ale aż do pogrzebu.

— Zgoda.

Odszedł, by zwozić zboże z pola.

Tymczasem Rapetowa weszła do chałupy i zaraz wzięła się do roboty. Podczas czuwania przy umierających zawsze coś robiła albo dla siebie, albo dla rodziny, która ją najęła.

Nagle zapytała:

— A ksiądz z Panem Bogiem już u was był?

Wieśniaczka zaprzeczyła. Rapetowa, kobieta bardzo świątobliwa, zerwała się, jakby oparzona.

— Na rany Boskie! Jakże to? Biegnę zaraz po księdza!

Niebawem przyszedł ksiądz, ubrany w białą komżę. Chłopak piskliwym, donośnym dzwonkiem obwieszczał zatopionej w upale wsi, że idą do chorego. Ludzie, pracujący w polu, zdejmowali czapki, zaprzestawali na chwilę roboty, dopóki biały cień spieszącego księdza nie znikł za którą chatą. Kobiety, wiążące snopy, zwracały się twarzą ku stronie, skąd dzwoniło, i robiły na czole znak krzyża. Czarne kury wystraszone balansowały na cienkich nóżkach wzdłuż rowu, aż zapadły w dobrze sobie znaną kryjówkę. Koń, przywiązany na łące do pala, przestraszony białą komżą, począł wierzgać nogami i wyprężywszy sznur, owijać go koło słupa. Ministrant w czerwonej pelerynce szedł prędko, ksiądz kroczył za nim z biretem na głowie, głową opuszczoną i modlił się po cichu, za nimi dreptała stara Rapetowa, zgięta w pół, jakby lada chwila miała upaść na ziemię z rękami, jak do modlitwy złożonemi.

Honoré zauważył ich w polu z daleka. Gdy się zrównali z nim, zapytał:

— A Jegomość do kogo to idą?

Chłopak odpowiedział:

— Do waszej matki.

Wieśniak nie dziwił się.

— Umiera... trudna rada...

I znów się zabrał do roboty.

Stara Bontemps wyspowiadała się, po rozgrzeszeniu przyjęła komunię i ksiądz odszedł, zostawiając obydwie staruszki w gorącej, dusznej chacie.

Rapetowa spoglądała na chorą, ciekawa, jak długo jeszcze pociągnie.

Słońce już zachodziło. Powietrze odświeżyło się z wiatrem, który, wpadając do chaty, poruszał z lekka obraz święty na ścianie. Małe firanki, niegdyś białe, a dziś żółte i zaplamione, chwiały się, chcąc ulecieć, jak dusza staruszki.

Chora jakby martwa, z oczyma tylko szeroko rozwartemi oczekiwała śmierci. Lecz śmierć jakoś zwlekała z przyjściem, kobieta oddechała ciężko, świszcząc. Zdawało się, że oddech lada chwila ustanie i będzie na ziemi o jednego człowieka mniej.

Wieczór powrócił Honoré. Podszedł do łóżka chorej, a widząc, że jeszcze żyje, zapytał:

— No, cóż tam?

Tak zwykł był zawsze pytać.

Rapetowa poczęła zabierać się do domu.

— Jutro przyjdźcie o piątej rano — upominał wieśniak.

— Przyjdę, — zapewniała.

Ledwo brzask — już przyszła.

Honoré jadł właśnie śniadanie.

— No, cóż matka? Żyje?

Chłop odpowiedział chytrze:

— Nawet się ma lepiej.

Rapetowa niespokojna podeszła ku chorej, która tak, jak wczoraj, leżała nieruchoma, z oczyma otwartemi i wyciągniętemi rękoma na kołdrze.

Zrozumiała, że to może jeszcze potrwać i dwa dni, i cztery, a może nawet ośm. Złość porwała ją na tego chłopa, co ją oszukał i starą, która nie chciała umierać.

Zabrała się jednak do roboty, co chwila patrząc na chorą.

Honoré powrócił na obiad wesół i znów wyszedł w pole. Zwoził właśnie zboże do stodoły

był niewątpliwie dla wszystkich wielką niespodzianką. Sam strejk jako taki robi wrażenie imponujące. Co z tego w najbliższej wyniknie przyszłości, nie można przewidzieć wobec sprzecznych tendencyj i żądań obu stron wojujących. Poseł Daszyński, zachęcający do strejku, uosabia tu interesa i pragnienia pracujących, z drugiej strony pracodawcy nie ustąpią żądaniu 8-godzinnej szychty. Byłoby to dla nich, jak twierdzą, zupełną klęską materyalną, zwłaszcza dla firm mniejszych, i ustępstwo takie byłoby zupełną zagładą przemysłu naftowego.

Zdanie to podziela podobno znaczna część strejkujących robotników, ale ulega naciskowi komitetu strejkowego. Istnieje mniemanie, że strejk przeciągnie się ze 2 tygodnie.

Borysław ma obecnie wygląd japońsko-rosyjski. Do tej chwili znajduje się tu 2500 wojska z generałem.

Moralnymi sprawcami strejku są tylko pracodawcy. przez całe lata bowiem panowały w Borysławiu straszne stosunki i dopiero z okazyi marcowych zamieszek, z powodu usiłowanego wprowadzenia kas brackich, podjęła partya socyalno-demokratyczna organizacyę robotniczą, która skierowała się najpierw przeciw kasom, a obecnie przeciw pracodawcom i zachęcona poprzedniem zwycięstwem, stawia dziś przesadne wymagania.

Pracodawcy w czem mogli, ustąpili, były to zresztą ustępstwa słuszne, bo dotąd robotnicy borysławscy mieszkali właściwie w norach, nie mieszkaniach, pracodawcy nie dawali im mieszkań w naturze, lecz w gotówce wynagradzali śmiesznie małemi kwotami, jak np. 5 K dla całej rodziny. — Drugą wielką winą pracodawców jest brak wody do picia.

Generał Galgoczy nie chciał wysłać konnicy dlatego, że w Borysławiu nie byłoby wody do pojenia koni, a tu muszą ludzie mieszkać i niech się bez wody obchodzą.

W Borysławiu nastrój świąteczny, robotnicy, odświętnie poubierani, spędzają czas przy sprzyjającej pogodzie na błoniach przy dźwiękach różnych muzyk. Nawet i wojsko ma sobie sprowadzić swoją orkiestrę, aby sobie urozmaicić niewygody biwaku i surowość regulaminu.

Nie brak rozlicznych zajść i epizodów. — W jednem miejscu miano tak obić robotnika, iż tenże wkrótce umarł. Gdzieindziej znów miał się jakiś robotnik powiesić. Niemałe awantury wyprawiano ks. Gromadzie. Delegacya robotnic udała się do niego, aby odprawił nabożeństwo na intencyę strejku. Dały mu 20 K, ksiądz pieniądze przyjął, ale nabożeństwa odprawić nie chciał. Wyręczył go w tem ruski pop, odprawiwszy mszę w cerkwi. Robotnicy, mszcząc się, otoczyli w niedzielę kościół i nikogo doń nie puścili. O uściskach, jakiemi obdarzyły wojownicze baby borysławskie starostę Bobrzyńskiego, aby puścił Wityka, już pisaliście.

Do dziś dnia stan bez zmiany. — Robotnicy strejkują, a pracodawcy upierają się przy swojem. Wszelkie wysiłki doprowadzenia do porozumienia dotąd bezskuteczne.

Słomiany wdowiec.

Są kopalnie, fabryki, wogóle przedsiębiorstwa przemysłowe, w których nocną porą potrzeba nieustannie czujnego oka ludzkiego, ażeby zapobiedz nietylko kradzieży, ale i pożarowi, wybuchowi rozmaitych materyałów i tym podobnym niebezpieczeństwom. Owo czujne oko mają posiadać stróże nocni, którzy jednakże są ułomnymi ludźmi i często, zamiast wzrokiem przenikać ściany, zamykają obydwa oczy w objęciach Morfeusza. Ażeby znowu zapobiedz zbytniej sympatyi stróżów nocnych do Morfeusza, pomysłowi ludzie, nie mogący widocznie sypiać po nocach, wymyślili bardzo misterne przyrządy w kształcie zegarów, które służą do kontrolowania utrapionych stróżów. Dopóki nieszczęśliwy stróż chodzi, przyrząd równie idzie, to znaczy wskazówka jego porusza się, niech tylko stróż usiędzie, przyrząd przestaje iść, to jest wskazówka jego nie porusza się i w dodatku zaznacza, jak długo nieszczęśliwy stróż wypoczywał. W ten sposób stróż musi mieć zawsze czujne oko. Może usiąść i wypocząć przez pewien czas, ale Morfeusza odpędza od siebie, jako wroga kuszącego.

Na słomianych wdowców żony wynalazły inny, więcej prosty, a równie skuteczny sposób, ażeby ich utrzymać na drodze obowiązku i nie puścić na bezdroża kawalerskich czasów. Pani Stanisławowa, wyjeżdżając z dziećmi do Zakopanego, pozostawić musiała męża „bez opieki“ w Krakowie. Chociaż go dostatecznie ujarzmiła w ciągu dziesięcioletniego pożycia małżeńskiego, mimo to nie dowierzała mu jeszcze, obawiając się, że przyjaciele mogą go namówić na jakieś bezeceństwa. W wigilię odjazdu, gdy mąż powrócił na pół nieżywy z miasta po załatwieniu jej sprawunków, pani Stanisławowa rzekła do niego:

— Pamiętaj, ażebyś codziennie napisał do mnie list. Pamiętaj!

Pan Stanisław strętwiał. Pisał codziennie listy, gdy był narzeczonym, ale teraz...

— A gdzież ja podołam takiej korespondencyi! Co ja będę pisać! — mówił błagalnie.

— Jeszcze nie odjechałam, a już wymigać się chcesz od wszelkich obowiązków małżeńskich — zgromiła go żona. — Nie żądam codziennie listu, w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, ale wogóle wiadomości od ciebie, kilku słów na kartce z widokiem.

— Ale owszem — odparł uradowany p. Stanisław. — Tamtego roku codziennie prawie wysyłałem do ciebie taką kartkę, dlaczegoż nie miałby tego zrobić obecnie.

Pani Stanisławowa wyjechała do Zakopanego, a p. Stanisław po zniknięciu pociągu z energiczną połowicą zatarł ręce z radości.

— Niema głupich — myślał, wracając do domu. — Do razu sztuka. Tego roku nie złapiesz mnie na taką naiwność.

Kupił po drodze pudełko papierów listowych i tuzin kart z widokami. Przyszedłszy do domu, usiadł przy biurku i napisał w ciągu dwóch godzin pięć listów i piętnaście kart do żony. Ułożył je po kolei według dat, przegradzając karty listami, włożył do wielkiej koperty, zawiązał sznurkiem i wsunął do kieszeni zarzutki. Zaopatrzywszy się w zapas papierosów, poszedł do miasta. Pod Hawełką wezwał swojego zaufanego ekspresa i wręczywszy mu owe karty i listy, mówił:

— W tej kopercie są listy i karty. Zabierzcie je do domu i schowajcie w bezpiecznem miejscu, bo to są ważne rzeczy. Od jutra począwszy codziennie weźmiecie kartę, albo list, według tego, jak wypadnie i wrzucicie do skrzynki pocztowej. Ale pamiętajcie, bierzcie z góry po kolei; jutro wrzucicie pierwszą kartkę. Zrozumieliście?

— A ino; przecież ja nie dzisiejszy, hrabiów obsługuję — odparł ekspres.

— Macie tutaj pięć koron, a jak wszystko dobrze wypadnie dostaniecie drugie pięć — rzekł p. Stanisław i wręczywszy ekspresowi pieniądze, udał się do Hawełki.

Nastały błogie czasy dla pana Stanisława, który niedarmo zawołał po odjeździe żony: „Niema głupich“. Żył po kawalersku, a korespondencya tymczasem odchodziła do Zakopanego codziennie. Ekspres przyniósłszy do domu depozyt listowy, oddał go żonie i powtórzył jej polecenie p. Stanisława, sam bowiem nie miał czasu, czy ochoty, zajmować się tą sprawą. Żona, trudniąca się praniem bielizny po domach, zdała trud około wrzucania kartek do skrzynki pocztowej na trzynastoletnią córkę, znaną z dowcipu i rozsądku na całej ulicy. Córka przeglądnęła kartki, najpiękniejsze zachowała dla siebie, a resztę dawała czasem braciszkowi, ażeby go zabawić, gdy płakał. Ale swoją drogą przyznać jej trzeba, że codziennie wrzucała kartkę do skrzynki... tylko nie według pierwotnego porządku.

Pewnego dnia p. Stanisław otrzymał z Zakopanego list od żony. Otworzył go niedbale i zaczął czytać: „Stanisławie!“

— Źle — pomyślał. — Opuściła „kochany“.

Czytał dalej: „Ładnych rzeczy doczekałam się po dziesięciu latach pożycia małżeńskiego. A przestrzegała mnie matka nieboszczka jeszcze na godzinę przed ślubem, ażebym ci nie wierzyła. Ale ja zaufałam Twoim przysięgom i ładnie wyszłam na tem! Co ty wyprawiasz? Czy już Boga w sercu nie masz? Dnia 10 lipca dostaję kartkę, na której donosisz mi, że dnia 13 lipca byłeś na imieninach u ciotki Małgosi. Nazajutrz, tj. 11 lipca donosisz mi, że w niedzielę 17 lipca byłeś z wujem Eustachym na Woli. Ale koroną tej szopki jest list, który ja w Zakopanem otrzymałam dnia 14 lipca, a w którym Ty donosisz mi, że dnia 22 lipca byłeś prawie cały dzień u babki! Co to znaczy? Chociaż wy mężczyźni do wszystkiego jesteście zdolni, nie chcę jednakże przypuszczać, ażebyś te karty i list pisał w restauracyi, w stanie zupełnej prawie niepoczytalności. Niestety, tak chyba musiało być! I koperta listu i karty poplamione i potłuszczone są w taki sposób, że na sam widok ich mdłości można dostać.“

— Łotr, niedołęga ekspres! — krzyknął p. Stanisław. — A to pięknie mnie ubrał...

Po chwili czytał dalej: „Nie chcę snuć wniosków, jakie ty życie prowadzisz w Krakowie podczas mojej nieobecności. Pióro się wzdryga, jak gdyby było żywą istotą i nie chce kreślić wyrazów na oznaczenie Twoich bezeceństw. Pomówimy o tem! Przyjeżdżaj natychmiast do Zakopanego, natychmiast po otrzymaniu mojego listu! Jestem bardzo nieszczęśliwa i głowa mnie boli. Janina“.

— Źle — pomyślał znowu p. Stanisław. — Nie napisała: „kochająca Janina“.

Położył list na stole, gdy na ostatniej stronicy, jako zupełnie osobny akt państwowy, ujrzał dopisek. Zabrał się do odczytania dopisku: „Przywieź — pisała nieszczęśliwa żona — kociełek stary niebieski; latarkę, która jest w spiżarni, bo tu sieni nie oświetlają i Henio głowę sobie rozbił; kilo kiełbasy siekanej bez czosnku; dwie ścierki i siennik dla służącej. Tylko słomę każ wyrzucić. Bo ty widocznie zmysły postradałeś i gotów jesteś wlec siennik ze słomą. Pamiętaj się.“

— Nie ma co, nawarzyłem sobie piwa — myślał melancholijnie p. Stanisław. — Jutro jazda do Zakopanego, a dzisiaj walę jeszcze do Hawełki, a potem do Kijaka na herbatę, a potem dokąd oczy poniosą. Skazanemu na śmierć niczego nie odmawiają.

Wszedłszy z domu nadał telegram, donoszący żonie, kiedy przyjedzie do Zakopanego, poczem prosto udał się pod „palmę“. *H. Josse.*

Rapetowa niecierpliwiła się. Każda chwila wydawała jej się kradzionym jej groszem. Miała chęć niepohamowaną przypaść do łóżka starej, ścisnąć rękami gardło i zadusić ten urywany oddech, co kradł jej czas i pieniądze.

Zważyła jednak, że to niebezpieczne. Co innego przyszło jej do głowy. Podeszła do chorej i zapytała:

— Widzieliście wy kiedy dyabła?

Chora szepnęła:

— Nie.

Rapetowa poczęła opowiadać straszne historye, aby przestraszyć umierającą.

— Kilka minut przed śmiercią, — mówiła — pokazuje się wszystkim ludziom dyabeł. Trzyma w ręce miotłę, na czole ma rondel i strasznie krzyczy. Gdy go kto ujrzał, to za kilka chwil musi umrzeć.

I poczęła wyliczać nieboszczki, które w jej obecności widziały dyabła:

— Eulalia Ratier, Zofia Padagnan, Józefa Loisel, Serafina Grospied...

Chora wystraszona poruszyła się na łóżku, chcąc odwrócić twarz ku oknu.

Wówczas Rapetowa znikła pod łóżkiem. Wzięła z szafy prześcieradło, w które się zawinęła, na głowę nałożyła rondel, którego trzy krótkie nóżki wyglądały, jak rogi, w prawą rękę ujęła miotłę, lewą przykrywkę żelazną z brzękiem rzuciła na podłogę, potem weszła na krzesło, odsunęła firankę i pokazała się chorej, wydając z siebie ostry krzyk, wzmocniony siłą zasłaniającego twarz rondla.

Przerażona staruszka z obłąkanem wzrokiem chciała podnieść się nadludzkim wysiłkiem z łóżka, wyciągnęła z pod kołdry ramiona i opadła z głębokim oddechem na poduszki. — Umarła.

Rapetowa zabrała się do uczynienia porządku. Miotłę wstawiła do kąta, prześcieradło położyła na szafę, garnek postawiła na podłodze, a krzesło przy ścianie. Potem wprawnym, zawodowym gestem przymknęła zmarłej oczy, do miski wlała święconą wodę, zanurzyła w niej krucyfiks, a ukląkłszy u łóżka, poczęła z zapałem odmawiać modlitwy za umarłych.

Gdy Honoré powrócił wieczorem do domu, zastał ją przy modlitwie i zaraz obliczył, że zarobiła na nim dwadzieścia sous, bo czuwała tylko trzy dni i jedną noc, co wynosi pięć franków, a miała dostać aż sześć wedle umowy.

J. Pietrzycki.

Srebrne noce.

Ciszą omdlałe, srebrne, letnie noce,
Upojone słodką wonią sianożęci,
Pastuszych ognisk rozkrwawione blaskiem!
Srebrną ścieżyną schodzą z niebios święci
I w białych szatach chwieją się w pomroce
Nad miodną łąką, nad brzozowym laskiem,
Ponad maleńkich hałup płoty kręte —
Kędy gwieździsty modli się różaniec,
Idą zacisznie one stopy święte...

Nad trzęsawiskiem, zarosłem w szuwary,
Złote świetliki rozpoczęły taniec —
I nie wiadomo złudy to, czy czary:
Zielone w mroku mignęły obrączki —
Błękitne, jasne hołują wkrąg wróżki,
Za niewidzialne ująwszy się rączki —
...Czy to djabliki, czy lampki, czy muszki?...
Kto nad bagniskiem co nocy migoce?
Kto w księżycowej zawodzi tan jaśni?
Nikt nie odgadnie — —
— to tylko duch Baśni
Do ludzkich myśli schodzi w takie noce...

Kronika.

Kraków, 16 lipca.

Upał w dniu dzisiejszym nietylko nie zmniejszył się, ale się nawet wzmógł. Gdy wczoraj o godzinie 1 w południe termometry na linii A—B wskazywały 41° C., dziś wskazują 45° C. Ładna perspektywa, jeśli tak pójdzie „crescendo“.

Wydział lekarski uniwersytetu Jagiellońskiego zamierzył wznowić wykłady antropologii, które po śmierci ś. p. Izydora Kopernickiego zostały przerwane. „Przegląd lwowski“ pisze w tej sprawie:

„Ważność tej nauki dla ogólno-lekarskiego wykształcenia została uznana przez szkoły lekarskie całego świata, a ufać należy, że i uniwersytet lwowski zaprowadzi u siebie wykłady antropologii. Te same argumenty służyćby mogły na poparcie twierdzenia, że anomalią w całokształcie programu nauczania lekarskiego w naszych dwóch uniwersytetach jest brak wykładów historyi medycyny.“

Stan wody i roboty na Wiśle. Z powodu niebywale niskiego stanu wody w Wiśle wszelkie roboty, przeprowadzane w celu ubezpieczenia brzegów i regulacyi koryta rzeki natrafiają na niesłychane przeszkody. Dowożenie materyału z kamieniołomów, położonych w górze rzeki, prawie zupełnie zostało przerwane, tak, że roboty, co do których potrzebnym jest kamień, zastanowiono, począwszy już od Niepołomic idąc w dół rzeki. Roboty faszynowe postępują w dalszym ciągu; faszynę przeważnie dowożą wozami. — Niski stan wody przyczynia się również do tego, że niesłychanie zmniejszył się dowóz węgli galarami. Koszt przewozu węgla wodą jest obecnie prawie równy kosztom przewozu koleją. Statek rządowy, na którym zmieniano kocioł, pozostaje jeszcze w dalszym ciągu w zagłębieniu, przy ujściu Rudawy.

Echa zeszłorocznej powodzi. „Sokół“ krakowski zmuszony jest we wszystkich dolnych salach zrywać posadzkę i zmieniać zmurszałe belki i deski. Koszt projektowanych robót obliczają na 2000 koron. Ćwiczenia w „Sokole“ odbywają się obecnie częściowo na boisku, częściowo w górnej sali.

Obchód Grunwaldu. Ku uczczeniu rocznicy bitwy pod Grunwaldem odegrała wczoraj orkiestra „Harmonii“ o godz. 7¾ wieczór na plantach przed pomnikiem Jadwigi i Jagiełły wśród tłumu publiczności poloneza i pieśni narodowe.

Oddział kolarski „Sokoła“ wyjeżdża w niedzielę do Bieńczyc na poświęcenie budynku pierwszego [illegible] „Sokoła“. Wyjazd o godz. [illegible] na drugą popołudniu z przed gmachu „Sokoła“.

Z „Sokoła“. Wzywa się druhów do wzięcia udziału w uroczystości poświęcenia „Sokoła“ w Bieńczycach w niedzielę 17 b. m. Strój sokoli dozwolony. Dyrektor.

Koncert popularny „Harmonii“ odbędzie się w niedzielę 17 b. m. o godz. 3 popołudniu w parku dra Jordana. Wstęp 10 hal. Członkowie, którzy uiścili wkładkę całoroczną, i dzieci mają wstęp wolny.

Zgłoszenia na członków, tudzież na uczestnictwo w wycieczce do Zakopanego staraniem „Harmonii“, odbyć się mające w dniach 14 i 15 sierpnia, przyjmuje zarząd „Harmonii“ przy wejściu. Cena biletu kolejowego klasą III 8 koron, klasą II 16 koron.

Z wystawy metalowej. Wczoraj przybyli do Krakowa radca górniczy p. Adolf Hohenegger, dyrektor arcyksiążęcych zakładów metalurgicznych w Cieszynie, raz p. Otto Strohmayer, zarządca huty żelaznej w Węgierskiej Górce, będącej własnością arcyksięcia Karola Stefana, celem poinformowania się w dyrekcyi wystawy metalowej, co do współudziału w wystawie. Jedyna w kraju huta żelazna w Węgierskiej Górce wystąpi bardze okazale z szeregiem olbrzymich odlewów. Pp. Hohenegger i Strohmayer w towarzystwie dyrektora wystawy p. inż. Rollego i sekreterza p. Góreckiego zwiedzili przed południem plac wystawy. Obowiązki delegatów komitetu wystawy przyjęli w dalszym ciągu p. Oskar Łoziński, właściciel dóbr na Jasło, Krosno i okolicę, oraz inżynier Kazimierz Ossowski, właściciel prywatnego biura patentowego w Berlinie, który rozwinął bardzo energiczną działalność, celem zachęcenia polskich wynalazców w dziedzinie metalurgii do wzięcia udziału w wystawie.

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku, zgłosiło swe uczestnictwo w wystawie i postanowiło wystawić okazy swej produkcyi. Na pierwszym planie w miejscu wyznaczonem wzniesioną będzie piramida z rur lanych i fasonów w formie kwietnego wodotrysku; pozatem towarzystwo wystawi 8 typów sikawek pożarnych; model cysterny wagonowej; kompletną maszynę parową; części tarana wiertniczego, systemu inż. Wolskiego; części wagonowe, surowo odkute i apretowane. Ze zgłoszonych przedmiotów widocznem jest, jak szeroką skalę produkcyi metalurgicznej uprawiają zakłady przemysłowe pierwszego Towarzystwa akcyjnego budowy wagonów i maszyn w Sanoku.

Jury dla prac monografii przemysłu metalurgicznego. Dla oceny prac nadesłanych na konkurs na monografię przemysłu metalowego, jako wstępu do katalogu wystawy, zaproszono pp.: dra Artura Benisa, szefa Izby handlowej i przemysłowej, Karola Stadtmüllera, profesora szkoły przemysłowej, i inżyniera Edmunda Zieleniewskiego, prezesa wystawy.

Ambulatoryum dentystyczne uniwersytetu Jagiellońskiego kończy obecnie pierwszy rok swego istnienia. Wykazy statystyczne, prowadzone przez zarząd, świadczą dosadnie o potrzebie tego rodzaju zakładu dla niezamożnej publiczności. — Po dzień dzisiejszy zgłosiło się około 2000 pacyentów. Wyjęto zębów ogółem 1560: ze znieczuleniem 560, bez 1000. Plomb zrobiono 1930, replantacyj i transplantacyj 107. — Na czas wakacyj będzie zakład zamknięty od 20 lipca do 15 września.

Wycieczka gimnazyalna ze Lwowa pod przewodnictwem prof. Błażka przybędzie dziś o godz. 6 m, 25 do Krakowa, gdzie po zabawieniu jednego dnia udaje się do Zakopanego.

Złodziejskie wycieczki. Gorąco poczyna widocznie dokuczać krakowskim rzezimieszkom i opryszkom, gdyż opuszczają gromadnie Kraków, udając się na świeże powietrze do miast prowincyonalnych. Krakowska policya przesłała ostrzeżenie do policyi w Ostrawie Morawskiej, że do tego miasta udali się znani policyi Józef Matuszny i Aniela Kucharska, spółka operująca znakomicie kieszenie bliźnich.

Dzisiaj zawiadomiła krakowską policyę depeszą żandarmerya w Rabce o kradzieży dwóch złotych zegarków z łańcuszkami, jednego w cenie 600 kor., a drugiego w cenie 80 koron.

Równocześnie urząd policyjny z Rohatyna donosi, że okradziono adwokata dra Mogilnickiego, zabierając mu złoty zegarek z literami A. M., wartości 380 kor., gotówką 260 kor., obuwie i kilka garniturów ubrań.

Z Czernichowa. Egzamina roczne w krajowej szkole rolniczej w Czernichowie odbyły się w czasie od 4—12 b. m. Na 25 uczniów kursu I złożyło egzamin roczny 22 uczniów, jednemu pozwolono składać poprawkę z jednego przedmiotu po wakacyach, dwóch uczniów reprobowano. Na 18 uczniów kursu II złożyło egzamin roczny 17, jednemu pozwolono składać poprawkę z jednego przedmiotu po wakacyach. W dniach 13 i 14 b. m. odbył się egzamin główny w obecności delegata namiestnika Federowicza i kuratorów szkoły dra Witolda Miliewskiego i Stanisława hr. Badeniego z Branic. Do egzaminu przystąpiło i złożyło ośmiu abituryentów, a mianowicie: Mieczysław Agopsowicz z Trofanówki (z odznaczeniem), Aleksander Biliński z Szarpaniec, Tadeusz Karwicki z Zbroszy, Antoni Maślakiewicz z Lublina, Antoni Młodzianowski z Woli Soleckiej, Stanisław Stupnicki ze Smuchowa, Kazimierz Szulc z Wielowsi (z odznaczeniem), Ludwik Żurowski z Pikułowic (z odznaczeniem).

W Wadowicach staraniem „Sokoła“ odbyło się wczoraj w kościele parafialnym nabożeństwo dziękczynne w 494 rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem.

Tarnów. Tutejsze Towarzystwo strzeleckie w rocznicę pogromu prusactwa pod Grunwaldem urządza uroczyste strzelanie do tarczy w niedzielę 17 b. m.

Do Szczawnicy od 3 do 9 b. m. przybyło drużyn 240, osób 399.

W Stanisławowie uczczono onegdaj w 17 rocznicę zgonu pamięć Agatona Gillera, członka rządu narodowego w r. 1863, więźnia stanu i publicysty. Na cmentarzu zebrała się poważna garść młodzieży oraz publiczność i złożyła na grobowcu żołnierza wieniec z kartek, sprzedanych na cele oświaty narodowej, poczem do zebranych przemówił akad. Szczerski, jako delegat Towarzystwa „Młodzież polska“, obchód ten urządzającego. Mowca podniósł zasługi ś. p. Gillera, zachęcając towarzyszy młodych, ażeby idąc w ślady tego patryoty, nie ustawała w pracy dla ideałów narodowych, a korzystając z feryj letnich, szła pomiędzy lud i podejmowała pracę obywatelską i oświatową. Po odśpiewaniu pieśni patryotycznych publiczność się rozeszła, nazajutrz rano odbyło się w kościele farnym żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Agatona Gillera, które odprawił ks. dr Miś. Wieczorem wreszcie w Stowarzyszeniu „Młodzież polska“ odbyło się zebranie, na którem akad. Dziekoński wygłosił odczyt o Gillerze.

Zmarli.

[illegible] Świrzyńska, wdowa po [illegible] malarzu, umarła w Krakowie, w 78 roku życia. Zmarła pozostawiła kilku synów: znanego muzyka Michała, zarządcę drukarni „Czasu“ Aleksandra, inżyniera Stanisława i Jana.

Julia 1-mo Jagusieńska, 2-do Prochaskowa, wdowa po emerycie wojskowym, przeżywszy lat 80, zmarła dnia 15 bm.

Helena z Cukrowskich Słotarska, żona emeryt. starszego komisarza straży skarbowej, przeżywszy lat 55, zmarła 15 bm.

Ze świata.

Dwa nowe procesy polityczne. Przed Izbą karną w Gliwicach na Górnym Śląsku rozegrają się niedługo znowu dwa procesy polityczne. Prokuratorya oskarża w jednym wypadku panią doktorową Hagierową i członkinie „Czytelni dla kobiet“ w Zaborzu o opór stawiany władzy państwowej i przekroczenie ustawy o stowarzyszeniach. W drugim wypadku wytoczono sprawę towarzystwu abstynentów w Gliwicach o przynależenie do tajnych związków. Abstynenci zamiast się upijać, kupowali sobie książki, pouczali się wspólnie i śpiewali, prokuratorya pruska jednakże dopatruje się w tem działalności, mogącej zachwiać fundamentami państwa pruskiego i wskutek tego wytoczyła abstynentom sprawę o tajne związki. Coraz ciekawiej przedstawia się życie Polaków pod rządem pruskim — pisze z tego powodu „Gornoślązak“.

Pożary. Pastwą pożaru padła osada Annopol niedaleko Lublina. Spaliło się 88 domów i drugie tyle zabudowań gospodarczych. W powiecie radomskim spaliło się 54 nieruchomości w osadzie Wierzbica. W Stawiskach (Łomża) spaliło się 34 domów.

Pożar lasu. Z Kielc donoszą: Na 168 wiorście odnogi dąbrowskiej, po przejściu pociągu, od iskry z lokomotywy zapaliła się obok plantu trawa i krzaki z powodu nadmiernej suszy. Ogień ugaszono, ale naprzeciw tego miejsca, w lesie właściciela dóbr p. Mikutowicza, wyniknął pożar tak gwałtowny, że trwał przez trzy dni. Spaliło się około 20 dziesięcin lasu.

Jubileusz profesora. Dr Ernest Ludwig obchodził wczoraj jubileusz 40 rocznicy swojej promocyi na doktora chemii, a dnia 2 sierpnia obchodzić będzie 30 rocznicę nominacyi na profesora chemii lekarskiej w uniwersytecie wiedeńskim. Pomiędzy uczniami profesora dra Ludwiga było bardzo wielu Polaków, z których niejeden odznaczył się później na polu naukowem.

Defraudacye „wojenne“ w Rosyi kwitną w najlepsze. Jak donosi „Nowoje Wremia“, „Swiet“ i kilka innych dzienników stołecznych, gubernia chersońska ofiarowała 300.000 rubli na cele wojny, a mianowicie po 100.000 rubli dla Czerwonego krzyża, na fundusz budowy okrętów i na rodziny pozostała po poległych żołnierzach. Pieniądze te za pokwitowaniem oddane władzy rządowej, gdzieś się „zapodziały“. Dzienniki żądają surowego śledztwa. Berlińskie pismo „Tägliche Rundschau“ donosi z Petersburga, że w kołach Towarzystwa Czerwonego krzyża odkryto znowu olbrzymie braki, dochodzące do sumy 20 milionów rubli. Suma ta, jak się zdaje, jest przesadną.

Katastrofy kolejowe w Ameryce są na porządku dziennym. Koło Glenwood, stacyi kolei Chicago and Eastern-Illinois pociąg wiozący uczestników pewnej wycieczki zderzył się z pociągiem towarowym. Zginęło 18 osób, a 68 odniosło ciężkie rany.

Szalony wyścig. Trzej bogaci obywatele z Brooklynu pod Nowym Jorkiem: Correll, Synder i Jewelt jechali automobilem drogą wzdłuż toru kolejowego, a gdy nadjechał pociąg ekspresowy kolei Long-Island, postanowili go wyprzedzić. Jechali tedy z szaloną szybkością, nie bacząc, że droga ich pod ostrym kątem skręcała i przecinała tor kolei. Przyspieszyli jeszcze szybkość, ażeby przejechać przed nadejściem pociągu przez tor, ale źle obliczyli czas i odległość, skutkiem czego maszyna wpadła na automobil. Oczywiście automobil został na drzazgi zdruzgotany, a wszyscy trzej automobiliści ponieśli śmierć.

Mianowania i przeniesienia. „Wiener Ztg“ ogłasza: Prezydent ministrów jako kierownik ministerstwa sprawiedliwości zamianował adjunktami sądowymi auskultantów: Bolesława Dzianotta dla Głogowa, Gabryela Hablińskiego dla Oświęcima, Izydora Gibasa dla Gorlic, dra Edmunda Pągowskiego dla Dukli, Feliksa Piotrowskiego dla Ślemienia, dra Edwarda Korczyńskiego dla Biecza, Zygmunta Wasiewicza w okręgu krakowskiego sądu krajowego wyższego.

W okręgu lwowskim: Z. Słowikowskiego i T. Prochala obu dla okr. lwow. sądu kraj. wyższego, G. Gasparego dla Buska, W. Kliszcza dla Wojniłowa, A. Łukianowicza i T. Karaczewskiego obu dla okr. lwowsk. wyż. sądu kraj., M. Elektorowicza dla Lubaczewa, I. Grudzienia dla Cieszanowa, B. Striję dla Borszczowa, R. Tertila dla Czortkowa, A. Tymkiewicza dla Grzymałowa, J. Donigiewicza dla Kamionki strum., dra M. Posochowskiego dla Tłumacza, M. Jankiewicza dla Borszczowa, W. Rischera dla lwow. okr., W. Tramplera dla Tłustego, E. Baranowskiego dla lwow. okr., dra F. Piechowskiego dla Żabiego, K. Schabenbeck-Srokowskiego i E. Stryjskiego dla Radziechowa, dra J. Morawskiego dla Buska, J. Sokulskiego dla N. Sioła.

Minister nadał posady adjunktów: w okręgu lwow. wyż. sądu kraj. adjunkt. T. Jędrzejowiczowi z Jarosławia; w Winnikach W. Pfütznerowi; w Kałuszu J. Kleinederowi i J. Laudemu; w Niżankowicach W. Sokołowskiemu; w Borszczowie W. Staruszkiewiczowi.

Minister przeniósł adjunktów sądowych: Jakóba Czwiertnię ze Slemienia do Bochni, dra Józefa Mieroszewskiego z Krzeszowic do Podgórza, Franciszka Władysława Kisiela z Biecza do Krakowa, dra Jana Pogorzelskiego z N. Targu do Kęt, dra Michała Skowrońskiego z Gorlic do Krzeszowic, Stefana Ciastonia z Dukli do Brzeska, Michała Cełewicza z Głogowa do Limanowej, Tadeusza Paskiewicza do N. Targu. W okręgu lwowskim: Dra St. Arłamowskiego z Brodów do Jarosławia; Mik. Sielockiego z Brodów do Bolechowa; dra J. Zaplatalskiego z Bursztyna do Mikołajowa; dra L. Rudnickiego z Buczacza do Szczerca; J. Kramera z Kałusza do Horodenki; A. Smarzewskiego z Buska do Trembowli; K. Angielczykowskiego z Czortkowa do Borszczowa; J. Skowrońskiego z Buska do Doliny; J. Zgóralskiego z Cieszanowa do Brodów; J. Męcińskiego ze Zborowa do Buczacza; M. Matuszewskiego z Borszczowa do Drohobycza; W. Siengalewicza z Kamionki strum. do Przemyślan; L. Herlingera z Radziechowa do Brodów; S. Kusznira z N. Sioła do Brodów; M. Gelbera z Borszczowa do Bursztyna; W. Krupskiego z Tłustego do Zborowa; A. Adamowskiego z Grzymałowa do Kosowa.

Emer. główny poborca podatkowy Jan Mattauszek w Gródku otrzymał tytuł radcy cesarskiego.

Minister skarbu zamianował starszych komisarzy straży skarbowej II klasy Stanisława Pierackiego i Jana Kandyaka starszymi komisarzami I klasy.

Cesarz zamianował rz. kat. proboszcza w Grabownicy ks. Edwarda Winnickiego i rz. kat. proboszcza w Borszczowie ks. Marcina Białego honorowymi kanonikami rzymsko katolickiej kapituły w Przemyślu.

Namiestnik przeniósł koncepistę namiestnictwa, Stanisława Łukaszewskiego z Limanowej do Buczacza.

Korespondencya Redakcyi.

Pan X. w Kętach. Podpisał się pan tak niewyraźnie na swoim liście, że wysłana odpowiedź redakcyi została nam zwróconą przez pocztę z Kęt. Wobec tego niemożliwe nam się stało dać panu wskazówkę w żądanym kierunku.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej“ złożył p. Nowicki 3 K 8[illegible] h.

Repertoar operetki lwowskiej w Krakowie.

W niedzielę po raz czwarty i ostatni w tym sezonie: „Madame Sherry“.

W poniedziałek przedstawienie popularne po cenach drametu: „Słodka dziewczyna“.

We wtorek: „Piękna Helena“.

Z kalendarza. W niedzielę 17 lipca: Aleksego w. i Marcelina; w poniedziałek 18 lipca: Szymona z Lipnicy i Kamila; we wtorek 19 lipca: Wincentego à Paulo w.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 15 lipca termometr doszedł od 12·4 do 28·9 C.; barometr opadał, w ciągu nocy podniósł się nieco.

Dnia 16 lipca o godzinie 7 rano stan barometru 750·0 mm., termometru 21·7 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 16 lipca: pogoda, upał.

Minister rolnictwa w Krakowie.

Minister Giovanelli przybył do Krakowa dziś o godz. 6 min. 19 w towarzystwie radcy sekcyjnego barona Sackena i radcy dworu p. Struszkiewicza. Na dworcu powitali ministra: delegat namiestnictwa Fedorowicz i kierownik dyrekcyi policyi dr Flatau, oraz nadradca górniczy Geržabek, radca Friedberg i starszy komisarz górniczy Zarański. Minister zajął mieszkanie w „Grand hotelu“.

O godzinie 8 rano przybył minister Giovanelli do Prądnika Czerwonego, gdzie zwiedzał zakład sadowniczy „Glinka“, należący do krakowskiego Towarzystwa ogrodniczego, oraz pole i ogród doświadczalny należący do krakowskiego studyum rolniczego. Ministra oprowadzał i udzielał objaśnień krajowy inspektor rolnictwa, dr Goliński. Z kolei zwiedzał minister stacyę doświadczalną studyum rolniczego przy ulicy Łobzowskiej, oprowadzany przez prof. Jentysa.

Następnie przybył minister do lokalu starostwa górniczego, gdzie informował się u starszego radcy górniczego Geržabka o obecnych stosunkach w Borysławiu, poczem

zwiedzał Muzeum Narodowe (oprowadzany przez kustosza Pagaczewskiego), Bibliotekę Jagiellońską, gdzie go w nieobecności dyrektora przyjmował kustosz R. Ottmann z drem Konecznym; Muzeum wykopalisk archeologicznych i zbiory krajowego Towarzystwa rybackiego, mieszczące się w Akademii umiejętności. (Oprowadzał prof. Zoll).

O godzinie 11 przed południem udzielał minister posłuchań w gmachu starostwa. Na posłuchaniu przedstawili się kolejno ministrowi: Rada powiatowa krakowska z marszałkiem Skirlińskim, prezydent miasta dr Leo i wiceprezydent Chyliński, komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego, wiceprezydent sądu wyższego Stebelski, Związek Kółek rolniczych z prezesem Arturem Cieleckim, kierownik dyrekcyi policyi dr Flattau i inni naczelnicy władz.

W czasie przedstawiania się urzędników starostwa minister wyraził delegatowi i całemu personalowi starostwa uznanie w imieniu ministerstwa rolnictwa za skuteczną ochronę wałów na Wiśle w czasie zeszłorocznej powodzi.

O godzinie 12½ odbyło się w resursie śniadanie na cześć ministra, dane przez krakowskie Towarzystwo rolnicze, poczem o godz. 2 odjechał minister do Czernichowa w celu zwiedzenia tamtejszej krajowej średniej szkoły rolniczej. O godzinie 7½ wieczorem odbędzie się na cześć ministra obiad u delegata.

Dział ekonomiczny.

⨯ Przeglądowa wystawa w Myślenicach. Producentów, którzy z powodu zachodzących trudności nie zgłosili udziału w wystawie i nie mogą wysłać towaru, uprasza komitet wystawy, aby niezwłocznie wysłali pod adresem „Pomoc przemysłowa" w Myślenicach przynajmniej swoje afisze reklamowe, cenniki i t. p.

⨯ Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ogłasza licytacyę w drodze ofert na dostawę tokarni dla kół wagonowych. Licytacya odbędzie się 1 września b. r. Bliższych informacyj udzieli Izba handlowa w Krakowie.

⨯ Szewski kurs majsterski odbędzie się od 16 sierpnia do 8 października b. r. w Przemyślu. O przyjęcie na kurs mogą się ubiegać majstrowie i czeladnicy. Podania wnosić należy do Wydziału krajowego na ręce burmistrza m. Przemyśla.

Z targów zbożowych. Kraków, 15-go lipca. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 19·40 do 20·00. Pszenica czerwona i żółta od 19·00 do 19·60. Pszenica węgierska od — do —·—. Żyto krajowe od 14·00 do 14·60. Żyto węgierskie od 15·30 do 1·70. Jęczmień browarny od — do —·—. Jęczmień na krupy od 13·50 do 14·20. Owies z opłatą akcyzową od 15·10 do 15·90. Groch od 1·00 do 26·—. Tatarka od 16·00 do 18·—. Proso od 11·50 do 12·50. Fasola od 19·00 do 26·—. Jagły od 22·— do 28·—. Siano od 6·40 do 7·40. Słoma od 5·20 do 5·60. Koniczyna od 7·80 do 8·00. Ziemniaki za hektolitr od 6·00 do 8·00. Jaja za kopę od 2·40 do 2·80. Masło za 1 klg. od 1·40 do 1·60. Masła za garniec od 5·— do 6·00. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od — do 190·—. Okowita na 75° Tralesa od —·— do 15·—. Kukurydza za 100 klg. od 14·00 do 14·8·. Tymotka za 100 klg. od —·— do —·—. Wyka za 100 klg. od 12·00 do 13·60. Siano nowe od ·— do —·—.

Budapeszt, 16 lipca. Pszenica na październik 9·19 do 9·2. Żyto na październik 6·18 do 6·90. Owies na lipiec 6·64 do 6·65. Owies na październik 6·50 do 5·55. Kukurydza na sierpień 5·69 do 5·70. Kukurydza na maj 5·98 do 5·90. Rzepak na sierpień 10·45 do 10·55. Oferty [illegible] chęć kupna ograniczona, usposobienie [illegible].

Ostatnie wiadomości.

— Silniejszy nacisk na Turcyę wywierają znów Austrya i Rosya, aby zmusić ją do przeprowadzenia wszelkich reform. Z Konstantynopola donoszą do „Frankfurter Zeitung", że mimo, iż dotychczas niewiadomo, czy zamachy dynamitowe były dziełem powstańców macedońskich, ambasadorowie austro-węgierski i rosyjski zażądali wczoraj od ministra spraw wewnętrznych pomnożenia liczby oficerów żandarmeryi macedońskiej do 60% i rozciągnięcia reform na wilajet adryanopolski.

Kronika lwowska.

Lwów, 16 lipca.

Walne zgromadzenie Towarzystwa pedagogicznego. Wczoraj do późnego wieczora toczyły się w sali ratuszowej obrady delegatów Towarzystwa pedagogicznego pod przewodnictwem prezesa, dra Małachowskiego. Bardzo wiele czasu zabrała dyskusya nad wnioskami, przedłożonemi przez p. Pałkę z Bochni i p. Fiutowskiego z Jarosławia w sprawie zmiany ustawy szkolnej o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego. Z szeregu zmian, jakie referenci przedstawili, podajemy ważniejsze wnioski:

Domagać się przyjęcia nauczycieli na etat krajowy, a co się tyczy płac, uregulować je w stosunku do trzech niższych rang urzędników państwowych. Dodatki aktywalne mają być w ten sposób rozdzielone: 600 koron w miastach, rządzących się własnym statutem, 500 koron w miastach, zorganizowanych na podstawie ustawy z dnia 13 marca 1899 r., 400 koron w miasteczkach, zorganizowanych na podstawie ustawy z dnia 3 lipca 1896 r. i 300 koron w reszcie gmin. — Nieżonaci i nauczycielki pobierać mają połowę tych dodatków. Dodatki pięcioletnie mają być przyznawane nauczycielom od dnia złożenia egzaminu kwalifikacyjnego 3 razy w wysokości 200 koron.

Uchwalono dalej: Wykonywanie wszelakich praw obywatelskich, oraz działalność publiczna nauczycieli, o ile nie sprzeciwia się ustawie karnej, nie może nigdy pociągać za sobą dochodzenia dyscyplinarnego.

Zamiast Rad okręgowych lub inspektorów, mają rozpatrywać przewinienia dyscyplinarne stworzyć się mające senaty powiatowe i krajowe, któreby przeprowadzały rozprawy ustne. Stronie obwinionej wolno wezwać obrońcę prawnego.

Kary dyscyplinarne mają się ograniczać: 1) do nagany, 2) wstrzymanie stabilizacyi prowizorycznym nauczycielom o 1 rok, 3) przeniesienie na inną posadę w tejsamej randze, bez uszczuplenia poborów, 4) przeniesienie na inną posadę z mniejszemi poborami lub odjęcie kierownictwa i 5) wydalenie ze służby.

Lata służby mają być zniżone z 40 na 35, po 10 latach emerytura nauczyciela 40% płacy z dodatkami za każdy rok następny 2·[illegible]%. — W razie uznanej niezdolności do służby emerytura już po 5 latach, taksamo ci, którzy mają przepisane kwalifikacye, po 5 latach służby otrzymają prawa do emerytury. — Pensye wdowie wynoszą 800, 1.000 i 1.200 koron, na każde dziecko dodatek na wychowanie 20%. Dotychczasowe wkładki emerytalne podwyższono z 2 na 3%.

Po uchwaleniu szeregu innych wniosków, wybrano do zarządu głównego, w miejsce wylosowanych, pp.: Bieńkowską, Baygert, Stanisławskiego, Moosa i Piórkiewicza, wszystkich ze Lwowa, a Solskiego z Pikułowic, Teofila Muchę z Sokala, Pałkę z Bochni, Krzywdę z Kołomyi i Wojtygę z Krakowa.

Dalsze obrady w niedzielę.

Wiec nauczycielski. Przeszło dwa tysiące nauczycieli ludowych zebrało się dzisiaj na wiec. Zebranych powitał prezydent miasta Małachowski. Imieniem komisyi wiecowej przemówił dyrektor Soleski, którego też wybrano przewodniczącym. Po uchwaleniu regulaminu czynności przyszłej komisyi wykonawczej i po referacie p. Rosoła z Krakowa uchwalono wniosek jego, iż „poleca się komisyi wiecowej opracowanie projektu organizacyi politycznej nauczycielstwa ludowego w całym kraju i utworzenie we Lwowie stałego biura informacyjnego". P. Jakimowski przemawiał o ustawie dyscyplinarnej.

Zgromadzenie pocztmistrzów i urzędników pocztowych odbyło się dzisiaj. Przybyło 24 delegatów. W sprawozdaniu podniesiono, że wydział wysłał do Wiednia delegacyę, celem uproszenia posłów o poparcie petycyi, wysłanej przez stowarzyszenie urzędników pocztowych w Austryi w sprawie polepszenia płac.

Po dłuższej dyskusyi zamknięto obrady.

Rocznica bitwy pod Grunwaldem. Wczoraj, jako w rocznicę bitwy pod Grunwaldem, odbyło się nabożeństwo dziękczynne w kościele katedralnym. Mszę św. odprawił ks. kan. Świsterski, poczem odśpiewano pieśni patryotyczne. W nabożeństwie, prócz licznej publiczności, wzięło udział kilka towarzystw i korporacyj ze sztandarami.

Pomnik ś. p. Piotra Chmielowskiego. Podczas wczorajszego posiedzenia Rady miasta Lwowa, komitet budowy pomnika ś. p. Chmielowskiego przedstawił Radzie nadesłane szkice i projekty. Projektów nadesłano 7, z tego jeden artysty-rzeźbiarza Dykasa w opisie z zapowiedzią nadesłania modelu, dwa w rysunku, a cztery modelowane w glinie lub gipsie.

Rysunkowe projekty nadesłał artysta-rzeźbiarz Bełtowski i Ostrowski, modele: Wójtowicz, Bełtowski, Harasimowicz i Barącz. Model p. Bełtowskiego przedstawia postać Chmielowskiego, wychylającą się z katedry uniwersyteckiej; rysunek jest więcej alegorycznym: postać historyi, trzymająca księgę nauki nad tablicą z medalionem Chmielowskiego. — Projekt p. Barącza przedstawia również postać ś. p. Chmielowskiego na katedrze uniwersyteckiej. Projekt p. Harasimowicza przedstawia blok z medalonem Chmielowskiego. Na bloku złożony biret profesorski i berła akademickie. — Na projekcie Wójtowicza widzimy postać Chmielowskiego na katedrze uniwersyteckiej, na ścianie której postać studenta ryje dłutem zarysy orła polskiego. — Projekt Ostrowskiego przedstawia blok kamienny, na który padła zbolała postać niewieścia z zasłoniętą twarzą, a z bloku wychyla się niby zaledwo z niego krystalizująca, niby w głąb się rozpływająca maska portretna prof. Chmielowskiego.

Wiadomości osobiste. Wiceprezydent Rady szkolnej krajowej, dr Edwin Ładżek, wyjechał za kilkutygodniowym urlopem.

Jarmark wyrobów krajowych. Komitet jarmarku wyrobów krajowych uchwalił przedłużyć jarmark do dnia 24 b. m. Teg dnia o godzinie 6 wieczorem odbędzie się zamknięcie jarmarku.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy gmach Towarzystwa pedagogicznego odbyło się wczoraj w południe w [illegible] starego gmachu przy ulicy Zimorowicza. Na miejscu, przyozdobionem chorągwiami i wieńcami, zebrało się wielu delegatów Towarzystwa z prezesem drem Małachowskim na czele, reprezentanci Rady szkolnej krajowej, delegaci Rady [illegible] i wielu innych. Poświęcenia kamienia [illegible] Świsterski, życząc Towarzystwu [illegible] w nowym gmachu. Następnie [illegible] kantatą p. Sielańskiego odśpiewał okolicznościową kantatę, poczem przemówił dr Małachowski imieniem Towarzystwa i radca Zaleski imieniem Rady szkolnej krajowej. Po skończeniu uroczystości obecni podpisali akt pamiątkowy, który następnie zamurowano w kamień węgielny.

Z uniwersytetu lwowskiego. Wydział lekarski uchwalił większością głosów przedstawić na katedrę psychiatryi i neuropatologii następujące terno kandydatów: 1) dr Flatau i doc. dr Halban, 2) dr Rychliński, 3) dr Piltz.

Trupa dramatyczna lwowskiego teatru wyjechała wczoraj do Krynicy, gdzie zabawi przez 6 tygodni.

Z Rady szkolnej krajowej. W czasie wielkich wakacyj strony będą przyjmowane w biurach Rady szkolnej krajowej tylko w dnie powszednie.

Tragiczny zgon zakochanej pary. „Słowo Polskie" donosi: Przed kilku dniami znikł ze Lwowa Germana, odbywający obecnie jednoroczną służbę wojskową, a wraz z nim zginęła słuchaczka czwartego roku medycyny, panna Roszkiewiczówna, słynna piękność lwowska. Na zniknięcie pary nikt nie zwracał uwagi i dopiero po nadejściu telegramów z Rjeki, iż utopiła się tam para narzeczonych, a w pugilaresie utopionego znaleziono adres „Adolf German, Lemberg, Lelewela 10", poczęto dowiadywać się o losy zbiegłej pary. Podczas gdy policya w tajemnicy starała się odszukać rodziny ofiar dramatu i późno w nocy zawiadomiła je o tragedyi, czy też wypadku, opowiadano już w mieście głośno o tej urzędowej tajemnicy policyjnej. Radca German wyjechał dziś rannym pociągiem do Rjeki.

Z teatru wojny.

Urzędowej poniekąd, bo przez rosyjski sztab generalny potwierdzonej wiadomości, jakoby Japończycy przy ataku na Port Artura w dniu 10 b. m. stracić mieli 30.000 ludzi, zaprzeczają teraz oficyalnie także z Tokio. Okazuje się przytem, że wiadomość ta była także pod innym względem prostym wymysłem kół rosyjskich. Depesza z Tokio stwierdza bowiem, że w tym dniu miały miejsce tylko potyczki straży przednich i że silniejszego ataku na Port Artura wcale nie wykonano.

Z ogłoszonego wczoraj wieczorem nowego raportu generała Sacharowa wynika, że południowa armia japońska posuwa się naprzód bardzo wolno i że zabezpiecza na każdym kroku swoje pozycye szańcami i rowami dla strzelców. Wzdłuż drogi między Kajczu a Daszicao stoczono w ostatnich trzech dniach znów kilka potyczek, tak samo na drodze z Saimaitsi do Siaojangu. W jednej z tych potyczek, w wąwozie Sandiapndi, raniony został kulą w nogę generał Rennenkampf, który jednakże, jak opiewa raport, mimo to pozostał przy swoim oddziale. Poległ tam rotmistrz dragonów Zederberg wraz z 8 żołnierzami, podczas gdy rannych było 2 oficerów i 1 żołnierzy.

Interesujące szczegóły o stosunku Kuropatkina do Aleksiejewa podaje korespondent berlińskiego „Local Anzeigera" z Niuczwangu. W rzeczywistości — pisze on — armia mandżurska ma dwóch wodzów, bo Aleksiejew bynajmniej nie wyrzekł się wpływania na bieg operacyj. — Przebywa on w Mukdenie, gdzie strzegą go liczne wojska. Specyalny swój pociąg kazał nakryć dachem dla ochrony przed promieniami słońca i obsadzić dookoła kwiatami. Występuje on rzeczywiście jako wicekról i zastępca cara, przeszkadza Kuropatkinowi, znosi jego rozkazy, opóźnia nadejście wojsk, urządzając niepotrzebne parady i inspekcye, oraz wysyła dwa razy na tydzień swoich oficerów dla kontrolowania zarządzeń Kuropatkina do głównego obozu. Tensam korespondent donosi z Niuczwangu, że widział całą armię Kuropatkina, która znajduje się w bardzo dobrym stanie. Cztery europejskie dywizye i przednia straż 1 korpusu już nadeszły. Pomiędzy Kaiczu a Hiczeng wzniesiono liczne forty i obwarowania. Japończycy, chcąc dojść do Mukdenu, musieliby stoczyć cztery wielkie bitwy.

O siłach armij japońskich rozmaite obiegają wersye. Armie, operujące przeciwko Kuropatkinowi, składać się mają z ośmiu dywizyj i kilku brygad rezerwowych. Zachodzi atoli kwestya, ile liczy obecnie każda dywizya? Jedni podają jej siłę liczebną na 14.000, inni na 20000. Skromnie jednak licząc, muszą mieć Japończycy tam na linii bojowej co najmniej 120 do 140.000 ludzi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 16 lipca).

Londyn. Z ostatnich doniesień z Niuczwangu wynika, że Japończycy **i dziś jeszcze nie zajęli tego miasta.** Główna część II armii (generała Oku) biwakuje — jak donosi korespondent „Daily Mail" — pod Sungkiatien, mniej więcej na połowie drogi między Kaiczu a Daszicao.— Patrole japońskie podchodzą już niemal tuż pod tę miejscowość.

Cofają się.

Londyn. Do „Standardu" donoszą z Tientsina, że w oddaleniu 15 mil w kierunku wschodnim od Niuczwangu **toczą się bardzo zacięte walki** i że od 3 dni Rosyanie cofają się **coraz dalej ku północy.**

Nadzwyczajne ruchy.

Petersburg. „Birżewyja Wiedom." donosi z Dasiczao pod datą 13 b. m.: Rosyjska straż przednia zauważyła że nieprzyjaciel przedsięwziął **nadzwyczajne ruchy.** Japończycy jak się zdaje zmienili swoje stanowiska. Dnia 14 b. m. rano wysłano rekonesans kawaleryjski. Stwierdził on, że dolina aż do Kajczu została przez nieprzyjaciół opróżniona(?) wobec czego stało się rosyjskie prawe skrzydło zupełnie swobodnem. Dnia 15 b. m. stwierdził rekonesans, że Japończycy cofnęli swoje wojska z centrum. Gdyby się te wywiady potwierdziły, możnaby sądzić, że Japończycy planują **ruch na flanki przez wąwóz Dalin.** Zauważono, że Japończycy wywlekli na góry ciężkie działa. Prawdopodobnie nie są to ciężkie działa lecz modele drewniane. Podstęp taki zauważono już często i nie wyprowadzi on już więcej Rosyan w pole.

Ten sam korespondent donosi pod datą 15 b. m.: Rzekomy ruch nieprzyjaciela w kierunku północno-wschodnim spowodował rekonesans rosyjski ku lewemu skrzydłu nieprzyjaciela, które opiera się w Kajczu. Okazało się, że wąwóz nie jest obsadzony. Należy przyjąć, że wojska te, które pierwej zajmowały wąwóz zostały wysłane dla wzmocnienia wojsk oblęgających Port Artura(?) gdyż Japończycy ponieśli koło Portu Artura wielkie straty w nocy dnia 11 [illegible] w ostatnim czasie zauważono w ruchach Japończyków ogólny nieporządek(?) Pokazuje się iż japoński sztab generalny obawia się(?) operacyi wojskowej na równinie.

Raport Sacharowa.

Petersburg. Generał Sacharow telegrafuje sztabowi generalnemu pod datą wczorajszą: Dnia 14 b. m. rano oddział japoński zaczął postępować na Litsiatun, 13 wiorst na południe od Daszicao, rozpoczynając zaraz dwoma a następnie czterema działami. Wobec [illegible] rosyjskich straży polnych nie udało się nieprzyjacielowi zająć stanowiska. Cofnął się do Hodsiatun, 8 wiorst na południowy zachód od Litsiatun. Rosyjskie straże odkryły na wzgórzu tej wsi znaczne oddziały nieprzyjaciela. Na wzgórzu przy Hodsiatun rozłożył się batalion z 9 działami; 10 wiorst na północ od Kaiczu Rosyanie zobaczyli nieprzyjacielską piechotę i silnym ogniem wstrzymali nieprzyjaciela w pochodzie.

Dnia 14 b. m. rosyjskie straże tylne zwiedziły okolice na drodze mandżuryjskiej i wzdłuż linii kolejowej. Nieprzyjaciel otworzył ogień na rosyjskie oddziały wywiadowcze trzema batalionami. Na wzgórzu między drogą a linią kolejową obsadzili Japończycy wieś Chuntsiaschan, 11 wiorst na południowy zachód od Kaiczu. W utarczkach padł po stronie rosyjskiej 1 żołnierz, 8 jest rannych, po stronie japońskiej padło 4 żołnierzy.

Noc z 14 na 15 b. m. przeszła spokojnie. Rano 15 b. m. obsadziły japońskie straże przednie linię Maolinga-Tsiszlinga-Pintsau-Sangoiszi (Pintsau znajduje się 7 wiorst na południe od Kaiczu). Japończycy zajęli całą linię aż do Suitsichan.

Rosyjskie straże przednie zauważyły, że Japończycy (2 bataliony) wznoszą szańce na wzgórzach na południe od Pintsau. Strzały rosyjskie zapobiegły temu. Stwierdzono dalej, że japoński pułk kawaleryi znajduje się w dolinie Nauchao. Wedle wywiadów zajął nieprzyjaciel także Mangaju.

Dnia 14 b. m. konny oddział ochotników stoczył utarczkę z japońskim oddziałem, który się cofnął do Tangou. I w kilku innych miejscach odbywały się potyczki.

Koło Namaju ma znajdować się silny oddział japoński (3 bataliony, 2 szwadrony, 6 dział). Silne oddziały nieprzyjaciela skoncentrowały się także koło Lautangan. Prócz tego 2 bataliony japońskie zajęły wąwóz Ufangnan i wóz Lia-Kaulin.

Oblężenie Portu Artura.

Londyn. Położenie około Portu Artura jest zawsze jeszcze niejasne, bo brakuje zupełnie pozytywnych wiadomości. „Morning Post" dowiaduje się, że flota japońska znów bombardowała Port Artura od strony morza.

Londyn. Do „Morning Post" telegrafują, że wczoraj zaczęła się pod Arturem nowa bitwa morska, której **rezultat dotychczas nieznany.**

Nie mają informacyj.

Londyn. Korespondent „Standardu" z głównej kwatery Kuropatkina przy przełęczy Motien donosi, że **komenda rosyjska nie posiada żadnych informacyj o ruchach japońskich,** a to oddziaływa bardzo tamująco na wszelkie ruchy i plany rosyjskie. Stąd też pochodzi, że Rosyanie opuszczają nieraz bez wszelkiej widocznej przyczyny pozycye, które co dopiero jako silne zajęli i ufortyfikowali.

Siły japońskie.

Londyn. Według doniesienia „Daily Express" armia generała Oku wykonuje ruch flankowy w celu zajęcia Niuczwangu i oskrzydlenia Rosyan od zachodu. Korespondent petersburski „Daily Mail" donosi, że w rosyjskich kołach wojskowych obliczają siły armii japońskiej na 250.000 ludzi i 660 dział. Na armię generała Kurokiego przypadać ma 105.000 i 226 dział, na armię generała Oku 65.000 i 254 dział, a na armię generała Nodzu 80.000 i 180 dział. (Liczby te są zapewne bardzo przesadzone. Red.).

Ultimatum.

Londyn. Z Tokio donoszą, że według krążących tam pogłosek, marszałek Ojama zaraz po zajęciu Mukdenu **wystosuje nowe ultimatum do Rosyi.** Armia japońska wyruszy do Mukdenu czterema kolumnami.

Zabrany statek.

Londyn. Rosyjskie okręty strażnicze z Portu Artura przyaresztowały statek amerykański „Favan" z korespondentami gazet, gdy podpłynął za blisko pod twierdzę.

Bójka Japończyków z Francuzami.

Londyn. Biuro Reutera donosi z Tientsinu: Wieczorem 14 b. m. w Szangsentwan powstała bójka między żołnierzami francuskimi a japońskimi. Obie strony dobyły bagnetów; dwóch francuskich żołnierzy zabitych, kilku rannych; 9 żołnierzy japońskich rannych. Jeden policyant ciężko ranny. Bójka powstała wskutek pijaństwa.

Wydaleni oficerowie szwajcarscy.

Zurych. „N. Z. Ztg" donosi, że odwołany z głównej kwatery rosyjskiej pułkownik Amdeoud był wczoraj na audyencyi u przełożonego departamentu wojskowego i zaprzeczył w sposób stanowczy, jakoby nieoględnie i obraźliwie wyrażał się o armi rosyjskiej, albo o rosyjskiem kierownictwie wojennem. Nie wie wogóle, dla jakich powodów zażądał Kuropatkin, aby go odwołano. Nie otrzymał on również wyjeżdżając żadnych wyjaśnień ani od szefa sztabu generalnego Kuropatkina, ani też w Petersburgu. Pułkownik wniósł więc na ręce ministra wojny protest przeciw odwołaniu. Dziennik ten donosi dalej, że rząd rosyjski na żądanie wyjaśnienia powodów, dla których Kuropatkin zażądał odwołania pułkownika Amdeouda, nie dał odpowiedzi. Dziennik twierdzi, że wiadomość, jakoby Amdeoud imieniem obcych oficerów czynił Kuropatkinowi przedstawienia, nie odpowiada faktom.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 16 lipca.

Wiedeń. Jedna z lokalnych korespondencyj donosi, że firma jedwabiów Braci Weisskopf w Wiedniu zawiesiła wypłaty. Stan bierny wynosi 500.000 K.

Budapeszt. Sejm obraduje w dalszym ciągu nad podwyższeniem listy cywilnej.

Strejki naftowe.

Borysław. Wczoraj napadli strejkujący na szyb Towarzystwa karpackiego, usiłując przeszkodzić tłoczeniu ropy. Przy pomocy asystencyi wojskowej odparto ich i przywrócono porządek. Oprócz tego wyłączenia spokój nigdzie ani w dzień ani w nocy nie został zakłócony. Pertraktacye ugodowe nie postąpiły naprzód.

Krosno. Strejk robotników naftowych objął wczoraj także przedsiębiorstwa w Węglówce. Rokowania prowadzone w Równem, Rogach i Węglówce nie doprowadziły do rezultatu i zostały zerwane. Przedsiębiorcy wezwali robotników do powrotu do pracy najpóźniej do poniedziałku południa, w przeciwnym razie po tym terminie uważać będą stosunek służbowy za zerwany. Z powodu rozszerzenia się strejku w powiecie krośnieńskim wzmocniono wczoraj wieczorem asystencyę wojskową.

Dr Koerber u cesarza.

Wiedeń. Do „Neues Wiener Tagblattu" donoszą z Ischl, że dr Koerber nie był powołany do cesarza, lecz że pojechał do Ichl z własnej inicyatywy ze sprawozdaniem. Dr Koerber miał dziś zrana posłuchanie u cesarza. Równocześnie bawił w Ischl minister skarbu, Böhm-Bawerk, który przybył na konferencyę z prezydentem gabinetu z pobliskiej wilegiatury.

Pod komendą Wolffa.

Opawa. Po wczorajszem zebraniu niemieckiem, na którem znów protestowano przeciwko utrakwizacyi seminaryów cieszyńskiego i opawskiego, część uczestników zebrania pod komendą posła Wolffa udała się przed gmach rządowy i wznosiła okrzyki przeciwko prezydentowi krajowemu n. p. „Abzug Thun"! Ptuj! i inne, wyprawiając zarazem prawdziwą kocią muzykę. Z tłumu wołano: „Nie damy spolszczyć Śląska, bo to odwieczna ojczyzna Niemców"! Policya zachowywała się wobec tej hałaśliwej demonstracyi zupełnie biernie, jakkolwiek demonstranci wybili wszystkie szyby pewnemu fabrykantowi Czechowi.

[illegible]ygotowywany zamach?

[illegible] Policya tutejsza w liczbie 12 komisarzy i agentów odbyła dziś rewizyę w lokalu włoskiego Towarzystwa gimnastycznego. Gdy przy rewizyi oderwano podłogę, znaleziono pod nią skrzynię, a w niej dwie bomby i pakiet z białym prochem. Bomby miały po 35 pistonów i 200 kapsli. Z powodu tego odkrycia aresztowano cały wydział Towarzystwa i wielu jego członków.

Depesza kondolencyjna.

Paryż. Prezydent Loubet wysłał depeszę kondolencyjną do rodziny zmarłego prezydenta Transwaalu Kruegera.

Niepokoje w Salonice.

Frankfurt. Do „Frankfurter Zeitung" telegrafują z Saloniki, że od wczoraj rana całe miasto obsadzone jest silnie wojskiem. Policya dokonała licznych aresztowań, ponieważ otrzymała wiadomość, że mają być wykonane nowe zamachy dynamitowe.

Odpowiedzialny redaktor:
Władysław Prokesch.
Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi).

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 lipca.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 640·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 751·—. Akcye Anglobanku 279·—. Akcye Unionbanku 517·—. Akcye Länderbanku 4·5·—. Akcye Bankvereinu 514·50. Akcye Bodencredit 936·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 538·—. Akcye kolei państwowych 638 2·. Akcye kolei południowej 0·50. Akcye kolei Elbethal 424·—. Akcye kolei północnej 54·5. — Akcye kolei czerniowieckiej 573·—. Akcye Alpiny 432·75. Akcye Rima Muranyi 493·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2245·—. Akcye Fabryki broni 488·—. Akcye Tureckie tytoniowe 348·50. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1033·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·65. Renta majowa 99·45. Renta koronowa austryacka 99·30. Renta koronowa węgierska 97·—. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·40. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·35. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 100·—. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·40. Losy tureckie 128·—. Marki 117·46. Ruble 253·—.

Cukier silny 22·05—22·15. — Spirytus niezmieniony 45·50—45·80. — Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Papiery żelazne ożywione; ogólna tendencya z początku ożywiona, następnie osłabiona na Berlin.

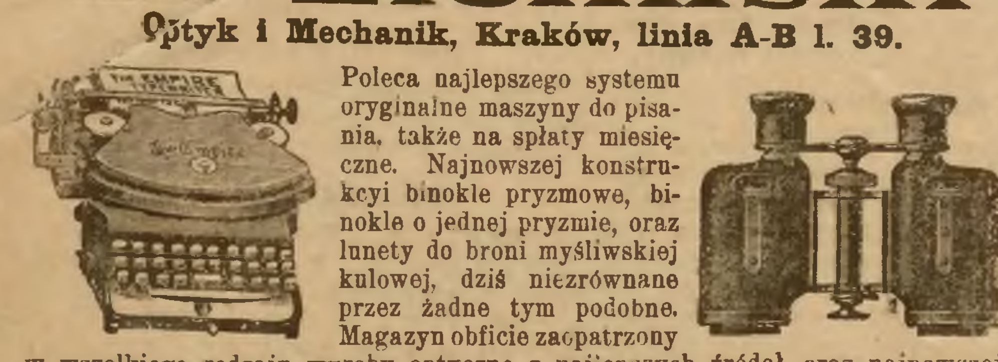
Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 16 lipca (godz. 1 w południe.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe	253	—	254	—
Marki niemieckie	117	—	117	50
Franki papierowe	94	90	95	40
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	08
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111	[illegible]	112	25
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101	50	[illegible]	20
4% „ „ „	99		100	—
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101	25	102	25
4% Listy zastawne Banku krajowego	99	—	100	—
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99	50	100	50
4% „ „ „ „ „ „ 42-letn.	99	50	100	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letn.	99	—	100	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99	50	100	50
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99	—	100	—
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	75	97	75
3½% Pożyczka miasta Lwowa	100	—	101	—
4% Obligacye komunalne Banku kraj.	102	75	103	50
5½% Obligacye komun. Banku kraj.	101	25	102	—
4% Obligacye kolejowe	98	50	99	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	78	—	82	—
V. Akcye.				
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	537	—	542	—
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574	—	577	—
VI. Publiczne zapisy długu.				
4²/₁₀% wspólna renta papierowa	99	30	99	80
4²/₁₀% wspólna renta srebrna	99	20	99	70
4% renta koronowa austryacka	99	20	99	70
4% renta koronowa węgierska	97	—	97	50

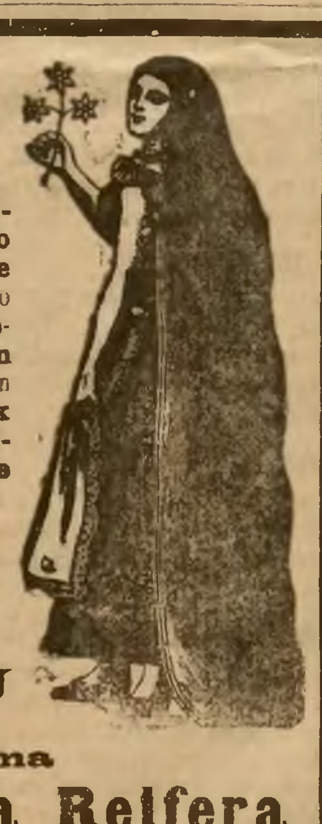
TECHNIKUM - M[illegible]EIDA (Król. Saskie)
Dyrektor: [illegible] Holzt.
Wyższy zakład naukowy dla wykształcenia [illegible] inżynierów i techników w elektrotechnice i budowie maszyn. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabr.-nauk. W roku szkolnym [illegible]36 było kształcących się 3610. 734 8 12
Programy etc. gratis przez Sekretaryat.

K. Zieliński
Optyk i Mechanik, Kraków, linia A-B l. 39.



Poleca najlepszego systemu oryginalne maszyny do pisania, także na spłaty miesięczne. Najnowszej konstrukcyi binokle pryzmowe, binokle o jednej pryzmie, oraz lunety do broni myśliwskiej kulowej, dziś niezrównane przez żadne tym podobne. Magazyn obficie zaopatrzony w wszelkiego rodzaju wyroby optyczne z najlepszych źródeł, oraz najnowszej konstrukcyi gramofony i płyty do tychże. — Wykonuje wszelkie naprawy gramofonów każdego systemu, jakoteż i maszyn do pisania. — Posiada własną szlifiernię szkieł optycznych z popędem motorowym, zatem wszelkie zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi wykonuje z wszelką dokładnością w przeciągu 24 godzin. 1589 17 0

Ja Anna Csillag



ze swemi **185 ctm. długiemi, czarodziejskiemi włosami**, które uzyskałam **po 14-to miesięcznem używaniu** swej, **przeznie** wynalezionej pomady. Jest to jedyny środek do **pielęgnowania włosów i do przyspieszenia ich porostu. Wywołuje u mężczyzn bujny, silny porost brody** i już po krótkiem używaniu nadaje **tak włosom na głowie, jak i brodzie** naturalny **połysk i piękną bujność** i zapobiega **przedwczesnej siwiźnie** aż do późnego wieku.

Cena słoika pomady 1 i 2 złr.
do tego
Pakiet ziółek i Mydło.
Anna Csillag
Wien, I., Graben 14.
Główny skład ma
Droguerya Arnolda Reifera
w Krakowie, ul. Grodzka 38. 2059 1 50

ZAKŁAD
Kamieniarsko-Rzeźbiarski
pod zarządem
Józefa Kuleszy



w KRAKOWIE, naprzeciw cmentarza, podejmuje się wykonania **pomników i grobowców** według własnych lub dostarczonych rysunków, tak w mieście, jak na prowincyi.

Posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru labradoru szwedzkiego i śląskiego granitu. 893 16 0

Jako nawóz jesienny
jest
Mączka żużlowa Thomasa
ze znakiem gwiazda 1857 4 28
należycie zastosowana, najtańszym i najlepszym nawozem fosforowym pod wszelkie uprawiane rośliny
Fabryki fosfatów Thomasa St. [illegible] op. Berlin
Pouczające broszurki i ceny udziela bezpłatnie i opłatnie.
Józef Karrach, Lwów, Jagiellońska 22.
Bezpłatne przez zwiąmi malowartościowemi i fałszywemi.

Do zakupna na spłaty miesięczne
polecam grupę losów:

Ciągnienia roczne: **Główna wygrana:**
1/2, 1/4, 1/6, 1/8, 1/10, 1/12 **los turecki** 3 razy po 600.000 fr., 3 razy po 300.000 fr.
1/2, 1/5, 1/8, 1/11 **włoski los czerw. krzyża** 2 razy po 35.000 lir., 2 razy po 20.000 lir.
1/8, 1/9 **węgierski los czerw. krzyża** 30.000 K, 20.000 K.

Spłata na 32 1/2 raty miesięcznej po 8 K.

Natychmiastowe niepodzielne prawo gry po złożeniu 1 raty wprost u mnie. Pierwszą ratę należy przesłać przekazem wprost do mnie; zapłata dalszych rat może nastąpić bez kosztów przez c. k. pocztową kasę oszczędności.

EDWARD URBAN
Dom bankowy, Berno (Morawskie), **Wielki Plac 23—25** (dom własny).
Rzetelnych pośredników potrzebuje wszędzie. Ceny umiarkowane i dobra prowizya. 1620 8 10

SZCZAWNICA
Zakład zdroj.-kąpielowy i inhalacyjny.
Kuracya wodolecznicza i kefirowo-żentyczna.
Pierwszorzędna stacya klimatyczna.
Urządzenie postępowe, dezynfekcya mieszkań.
Sezon od 20 maja do końca września.
Wody najsilniejsze **szczawy** alkaliczno-gonawe ze znanych ze skuteczności zdrojów: **Józefiny, Magdaleny i Stefana** we wszystkich aptekach i składach wód mineralnych.
Zamówienia na wodę i mieszkania przyjmuje
Dyrekcya **Zakładu górnego**
Feliks Wiśniewski.
1428 7 8

Dobrym starym środkiem domowym,
który powinien się znajdować u każdej rodziny, jest powszechnie znany, zawsze skutecznym się okazujący
Ernesta Hessa gumowiec (eukalyptus),
z poręczeniem czysty, od 12 lat w[illegible] Australii sprowadzany produkt przyrody. **W Niemczech i Austro-Węgrzech** prawnie chroniony. Niska cena 1 K 50 h za oryginalną flaszkę, która starczy bardzo długo, umożliwia nabycie każdemu **do odzyskania zdrowia i zapobieżenia chorobie**
Przeszło 1500 pism z pochwałą i podziękowaniem,
chociaż tego nie żądałem, nadeszło do mnie od uleczonych, którzy mieli **darcie w członkach, bóle w plecach, w piersiach, szyi, postrzał, duszność, katar, ból głowy, schorzałe wewnętrzne delikatne organy, stare rany, choroby skórne i t. d.**
Każdy powinien kazać sobie przysłać bardzo ważną książkę, w której są opisane dokładnie przetwory z gumowca (eukaliptu) i jak się odbywa wielorakie skuteczne użycie w wymienionych chorobach. W interesie wszystkich cierpiących wysyłam ową książkę wszędzie **zupełnie za darmo**, a dla przekonania kazałem w niej wydrukować **mnóstwo świadectw uleczonych.**
Uważać dobrze na znak ochronny.
Klingenthal w Saks. Ernest HESS, wywóz gumowca.
Skład w Galicyi ma aptekarz Mr. M. Oberlaender w Haliczu 547 23 26

PERFUMERYA ZENO
(ZENON JAROSŁAWSKI)
Wiedeń, I., Graben Nr. 7
Jako osobliwości domu: **Eau de Cologne Extrait triple** po 2·—, 4·—, 8·—, 14·— i 16·—, **Violete d'Abbazia** po 3·60, 6·—, 9·—. **Najlepszy puder Ladies Powder** po 3·—, 5·— K, **White Rose Powder** po 4·—, 6·—, 8·— K, **Gold Cream** po 1·[illegible], 2·— K, **Crème concombre** po 2·—, 3·—.
Tudzież wszelkie osobliwości pierwszorzędnych, oddawna słynnych firm francuskich, angielskich i niemieckich. 196 9 10

Herbata z Brodów! [illegible] dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego, poleca handel
W. Adamowicza
w Brodach na pograniczu rosyjskiem.

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . złr. [illegible]
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej [illegible]
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu [illegible]
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych . 1[illegible]
Kawa Ceylon, znakomita, franco 5 kilo . . . . . . 9·—
Bulion wołyński, hygieniczny 1 kilo . . . . . złr. 2·8[illegible]
Herbata z Brodów!

TAPETY
rulon od 32 halerzy,
z największych fabryk austryackich, francuskich i angielskich [illegible] wzorów na składzie. — Wielki wybór tapet stylowych (empire, barok, secesya etc.) Sztukaterya. — Dekoracye sufitowe. Listewki. — Poleca
Z. KUTRZEBA, Kraków, ul. Wiślna l. 11.
Wzory wysyła się odwrotnie. 1756 6 8

IWONICZ
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY i KLIMATYCZNY.
(Stacya kolejowa Iwonicz).
Najsilniejsza Szczawa słono-jodowo-bromowa.
Oddawna stwierdzona jej skuteczność we wszystkich postaciach zołzów (scrofuloza), w chorobach kości, skóry i wogóle we wszystkich chorobach wymagających przyspieszenia odnowy materyi.
Urządzenie Zakładu wzorowe, oświetlenie elektryczne, wodociągi. Na sezon tegoroczny wybudowano 2 domy o 60 pokojach.
Lekarze zakładowi: Docent Dr Antoni Gabryszewski ze Lwowa i Dr Julian Staniszewski z Krakowa. Tudzież 4 lekarzy wolno praktykujących.
W sezonie I-szym do 20 czerwca i w III-cim od 20 sierpnia mieszkania znacznie tańsze. — Uwolnienie od taksy na podstawie świadectw ubóstwa udziela się tylko w I i III sezonie.
Zamówienia na mieszkanie, wodę mineralną, sól, ług i muł przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela
1385 8 8 **Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Iwoniczu.**

Grand Hotel Bellevue w Vöslau
w pięknem położeniu na wzgórzu,
obejmujący przeszło 130 bardzo pięknych pokoi, salony z balkonami i oddzielne apartamenta, urządzony z prawdziwym komfortem, przeszedł z dniem 1 maja b. r. na moją własność.
Sale na zebrania, sala bilardowa. Winda, elektr. oświetlenie. Łazienki, powozy, automobile itd., wszystko na miejscu. Wspaniały widok na wszystkie strony. Wyborna kuchnia. — Słynna piwnica.
1478 9 10 Z poważaniem **J. L. Crown**, właściciel.

5000 KORON NAGRODY
dla niemających zarostu i łysych.



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie **duński „Balsam Mos"**. Starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety, używają tylko „**Balsamu Mos**" do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „**Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni** przez działanie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy **zaraz** zaczynają róść. Ręczy się, że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą, wypłacimy
= 5000 koron gotówką =

każdemu golowąsemu, łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.
Uwaga: Jesteśmy jedyną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie**.
W sprawie prób z Pańskim „Balsamem Mos" mogę Panom donieść, że z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, a chociaż włosy były jasne i miękkie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystne działanie Pańskiego balsamu. Dziękując, łączę dla WP. wyrazy poważania Dr Tverg Kopenhaga.
Ja, podpisana, mogę polecić każdemu prawdziwy duński Balsam Mos jako niezawodny środek do wywołania porostu nowych włosów. Przez długi czas wypadały mi włosy porządnie tak, że pojawiły się całe miejsca pozbawione włosów. Gdy atoli używałam przez 3 tygodnie Balsamu Mos, poczęły włosy róść na nowo gęste i bujne. M. C. Andersen, Ny Vestergade 5, Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 złr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać do największego w świecie osobliwego handlu
Mos-Magasinet, Copenhagen K 333 Danmark (Dania).
(Opłata kart koresp. 10 h, a listów 25 h). 2012 2 2

Tylko Tylko
złr. 2·90
kosztuje ta wyborna 1196 5 11
podwójna lornetka polowa
z pięknem etui!



z pięknem etui!
tylko złr. 2·90!
do polowania, podróży i teatru, dająca się ustawić dla każdego oka. Obleczona czarną skórką i niklowemi obrączkami ozdobiona. Tylko dopóki starczy zapas za **złr. 2·90.** Jedynie wysyła za zaliczką
Henryk Kertész,
Wiedeń, I., Fleischmarkt 18—802.

Siewniki Pracnera
mając wyłączną sprzedaż dla Galicyi, poleca pod korzystnemi warunkami wypłaty
E. Prüwer
w Krakowie. 2001 2 3

Zakład wodoleczniczy Dra Chramca
W ZAKOPANEM
otwarty cały rok.
Centralne ogrzanie. Kanalizacya. Wodociąg. Światło elektryczne. Nowo urządzone łazienki. — Od 8 koron dziennie z całem utrzymaniem. — Prospekta na żądanie. 443 26 0

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 23 29 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Profesor
z jęz. niem. i franc. do gimn., **nauczycielki** dypl. z jęz. franc. i muz., **Freblanki, bony, Francuzki, Niemki** poszukują posad przez Biuro nauczycielskie **H. de Teisseyre, Kraków, św. Jana 1.** 2021 2 3

Knorr'a
Mączka owsiana
1000-krotnie wypróbowana i świetnie oceniona jako najlepsze oraz najtańsze pożywienie dla dzieci. Tworzy mięśnie, krew i kości. Zmieszana z krowiem mlekiem, zastępuje zupełnie pokarm matki. Ochrona przeciw wrogiej biegunce u małych dzieci. **Można jej dostać wszędzie.** 1852 2 4

Sklepik frontowy
każdego czasu do wynajęcia.
Wiadomość przy Placu WW. Świętych l. 7, II piętro. 2038 2 5

Zastawione brylanty, złoto, srebro i inne klejnoty, **wykupuje się bezpłatnie** celem zakupna po najwyższych cenach **M. BRENNER**, jubiler, ul. Szpitalna 9. 1869 19 0

„Kawa zdrowia"
polecona przez krakowskie Towarzystwo lekarskie jako wzorowo przyrządzony przetwór krajowy, odpowiadający wszelkim wymogom dyetetycznym. Wszędzie do nabycia. 1850 8 0
Waśniewski i Łuczko
Podgórze przy Krakowie.



Osobliwości z chemicz. laboratoryum kosmetyków
Dra Roberta FISCHERA
doktora chemii i kosmetyka,
Wieden, I., Habsburgergasse 4.
Środek do tępienia włosów (Epilatoire).
Włosy na twarzy, rękach, ramionach itd.
tępi się drogą chemiczną za pomocą środka **Epilatoire**. Sposób jest prosty, nie sprawiający bólu, skutek powolny, ale niezawodny. Epilatoire niszczy bowiem po dłuższem używaniu korzonki włosów **zupełnie i przeszkadza ponownemu porostowi niezawodnie.**

Ceny osobliwości:

	złr.
Środek tępiący włosy (Epilatoire) do zupełnego wytępienia i przeszkodzenia ponownemu porostowi — mały flakon	5·—
wielki flakon	10·—
Pasta Teint do natychmiastowego usunięcia włosów z twarzy, ramion i t. d., kawałek	1·—
Krem przeciw piegom, słoik	2·—
Ozon, w wodzie uwięziony, flakon (pół litra)	1·25
Woda blond (blondeur) flakon (pół litra)	3·—
Puder Email, puder na dzień, 3 odcienie, karton z różem	3·—
karton bez różu	2·—
Woda Venus, flakon	2·—
Regenerator włosów, flakon	2·—
Krem do mieszenia twarzy, słoik	1·—
Środek przeciw czerwoności nosa, karton	2·—
Kosmetyczny piasek kwarcowy do usunięcia trądzików	1·50

Broszurki o ozonie i zastosowaniu poszczególnych osobliwości darmo i opłatnie. **Świadectwa** o nieszkodliwości wyrobów można przeglądać, jak również tysiące listów obejmujących podziękowania z całego świata. — **Wyjaśnienia** we wszelkich sprawach kosmetycznych za darmo, także listownie. 530 11 16



Gdy się jest znużonym i osłabionym z powodu umysłowego lub cielesnego natężenia, można się znakomicie orzeźwić przez natarcie 1358
Brázaya wódką francuską.
Także ciepła kąpiel, do której wlano dostateczną ilość **Brázaya wódki francuskiej**, ma nadzwyczaj orzeźwiający i wzmacniający skutek. — Można dostać wszędzie.
Na składzie mają w Krakowie: apt. K. Wiszniewski, F. Gralewski, M. Gorzecki, L. Rosenberg, skład apt. J. Hanaka i Sp., Fr. Zopotha, handel Reim i Sp., R. Drobner, Szarski i Syn, M. Jaworski, Antoni Hawełka i t. d.; w Podgórzu skład apt. M. L. Dobrowolski; w Wadowicach skład apt. Kazimierz Homé.

Restauracya „Riedhof"
Wiedeń, VIII., Wickenburggasse 15.
Największy pierwszorzędny zakład, wspaniały ogród z ozdobną werandą zwierciadlaną i 4 wielkiemi salami szklanemi. — Piwnice słynne z win krajowych i zagranicznych. — Od dawna słynąca kuchnia.
1476 10 10 *Jan Benedikter*, restaurator.

PATENTY na wynalazki wyjednywa we wszystkich państwach
Inżynier St. Dzbański
1704 przysięgły rzecznik patentowy 13 96
Wiedeń, VII., Lindengasse 2.
(w pobliżu c. k. urzędu patentowego).

Jedyny wyrób krajowy!
Otrąbki migdałowe
z zapachem fiołkowym
do mycia rąk i twarzy
Wyrób lepszy i tańszy od zagranicznych.
Wyrób i skład w Drogueryi pod „Lwem" pod firmą **J. Wiśniewski, Kraków, Stradom 7.** 1638 17 0

Patenty na wynalazki
wyjednywa 154 28 0
inż. Kazimierz OSSOWSKI
Biuro patentowe
Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.
Berlin, Potsdamerstrasse 3.

Magazyn fabryczny tylko od strony pomnika Mickiewicza obok cukierni.

M. JARRA

Pierwsza Krajowa Fabryka Wyrobów platerowanych i srebrnych w Krakowie

Magazyn fabryki Sukiennice l. 2 (obok cukierni) — poleca 1886 7 10

Nowości w stylu secesyi ◆ Nowości w stylu zakopańskim

jak: cukierniczki, maselniczki, solniczki, kubki do wódki, filiżanki, tacki, imbryki, noże do papieru, puszki na papierosy, koszyczki, klamry do pasków, broszki, popielniczki i t. d. — Wszelkie wyroby z prawdziwego srebra 13 próby, jak kompletne wyprawy ślubne, galanterye i t. p., po cenach fabrycznych najtańszych. — Największy wybór artykułów kościelnych. — Fabryka przyjmuje do wykonania podług rysunków i projektów wszelkie wyroby z metalu. — Zniszczone wyroby reperuje, przerabia, odnawia, posrebrza, nikluje i bronzuje. — Wypożycza nakrycia stołowe (sztućce) na większe zebrania, wesela i t. p. — Cenniki gratis franco.

Spólnika

z kwotą 1500 złr. poszukuje się do rentownej fabrykacyi i wynalazku.
Zgłoszenia pod **H. S. 1500. Kraków** poste restante. 2017 6 6

L. 2483. 2053 2 2

KONKURS.

Magistrat miasta Wadowic ogłasza konkurs na posadę **sekretarza miejskiego.** Ubiegający się o tę posadę mają się wykazać:

1) że nieprzekroczyli 40 roku życia;
1) świadectwem zdrowia;
3) kwalifikacyą przepisaną rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 29 maja 1891 Dz. p. p. Nr 67;
4) że nie są w jakim stopniu spokrewnieni lub spowinowaceni z którymkolwiek z tutejszych urzędników miejskich.

Posada nadaną zostanie prowizorycznie, lecz po roku nienagannej służby nastąpić może stabilizacya.

Płaca roczna wynosi 2400 kor., dodatek aktywalny 300 kor. i 6 dodatków pięcioletnich po 240 koron.

Podania należycie udokumentowane wnosić należy do **dnia 1 września b. r.** na ręce Magistratu.

Z Magistratu

Wadowice, 30 czerwca 1904.

Burmistrz
Dr Iwański.

F. LORD, Kraków, Floryańska 55.

Główny Skład Rowerów

następujących fabryk:

1) „Waffenrad" austr. fabryka broni w Steyer;
2) „Styria" Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp" fabr. row. w Gracu;
4) „Premier-Helical" fabr. rowerów Hillman Herbert Cooper-Coventry;
5) „Regent" fabr. row. Wiedeń;
6) „Cleveland" orygin. ameryk. rowery Hartford. 1574 16 0

Rowery motorowe Laurin Klement i inne.

KURS PRYWATNY

dla nauki

rachunkowości państwowej i buchalteryi

przy Placu Matejki L. 9, II-gie piętro

prowadzę nadal z pożytkiem dla życzących sobie nabyć fachowych wiadomości w dziale umiejętności rahunkowej i złożyć egzamin rach państwowy, bądź jedynie egzamin z buchalteryi, bądź jeden i drugi. Dla zamiejscowych odrębny system nauki z równym rezultatem. Dla Pań osobne godziny. Warunki bardzo przystępne.

W. Grzybek
1390 22 0 c. k. urzęd. rachunk.

Słynne w świecie wody mineralne ze zdrojów

VICHY

Własność rządu francuskiego.
Zawsze należy zapytać się ordynujących lekarzy, z którego z trzech zdrojów **Celestins, Grande-Grille, Hôpital** pić należy.
Dostać można we wszystkich handlach wód mineralnych i w aptekach. — Na kapsli i etykiecie znajduje się nazwa odnośn. zdroju. 1955 2 8

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi **dziesiętne, setne i pomostowe** z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Wiedeń I. Schwarzenbergstrasse Nr. 6 b

Katalogi za darmo i opłatnie.
1057 16 26

KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B

REIM I SPÓŁKA

KRAKÓW, Rynek 37, Linia A-B

polecają po cenach najumiarkowańszych



Pasy i Gurty do maszyn
Węże gumowe, parciane i spiralne
Latarki stajenne i ręczne
Wiaderka do gaszenia ognia
Szczotki i Zgrzebła do koni
Smarowidło na kopyta
Mydło do siodeł
Płyn restytucyjny Kwizdy
Wódka francuska 1996 2 0

Oliwę kaukaską do maszyn rolniczych:
Ner 0 po kor. 64 — Ner 2 po kor. 48 —
Ner 1 po kor. 56 — Ner 3 po kor. 44 —
Ner 4 (krajowa) po kor. 36 —
Oliwę **amerykańską** po kor. 64 za 100 kg loco Kraków — Oliwy cylindrowe.
Oliwę leccerską — Oliwę rzepakową.
Smarowidło na osie, belgijskie i krajowe.
Smarowidło na obuwie nieprzemakalne.
Smarowidło i lakiery do uprzęży.

Lakiery, Kremy i Pasty do odświeżania kolorowych bucików — Lakiery na kapelusze — „**Nowość**": Podkładki gumowe pod obcasy — Podeszwy gumowe — Podeszwy wkładkowe do bucików asbestowe — Pantofelki domowe — Kalosze rosyjskie i amerykańskie Artykuły gumowe chirurgiczne — Artykuły chirurgiczne — Przyrządy lekarskie — Papier klosetowy.



Proszek „Andela" i „Zacherlin" przeciw owadom, Papier, Lep, Siatki na okna przeciw muchom, **Naftalina,** Kamfora, Papier naftalinowy, Liście paczulowe, Pieprz biały przeciw molom. — „Nowość": **Ting-Ting** tynktura **na pluskwy** — „Nowość": „**Fuchsol**" tynktura na pluskwy — „Nowość": „**Fuchsol**" proszki na karakony, szwaby, pchły — **Pigułki** na szczury i myszy.

Perfumy, Mydła, Pudry, Wody kolońskie, Olejki, Pomady, Wody toaletowe do włosów, Środki do konserwowania i czyszczenia zębów, Przybory do golenia, Rozpylacze do perfum i inne artykuły toaletowe.

Farby olejne artystyczne, dekoracyjne i do studyów — Farby akwarelowe — Farby pastelowe — Przyrządy do malowań akwarelowych, olejnych, na porcelanie drzewie, aksamicie i do napryskiwania.

Niezawodny środek do usunięcia otyłości **herbata Thielego** do nabycia u „**Fortuny**" i w aptekach.

Najlepsza herbata rosyjska

słynnej firmy 1885 5 10

Sergiusza Perłowa z Moskwy

oraz oryginalna angielska

$^1/_4$ funta po: 30 ct., 50 ct., 60 ct., 65 ct., 73 ct., 85 ct., 1 złr.
do nabycia tylko
w Hurtownym składzie herbaty pod firmą

„FORTUNA"

Kraków, Sukiennice l. 23.

Wielki wybór samowarów krajowych i rosyjskich od 3 złr.
Specyalne czajniki rosyjskie od 50 ct.
Wysyłki od 3 funtów franko. Cenniki opłatnie.

Dla P. T. **Kupców i Restauratorów** miejsc kąpielowych

poleca po cenach konkurencyjnych
(jak firmy hurtowne wiedeńskie i zagraniczne)

A. HAWEŁKA

ces. i król. Dostawca Dworu **w Krakowie:**

Porter angielski wystały;
Kawior carski w puszkach, oraz beczkowy, wprost z Astrachanu importowany;
Pasztety w małych puszkach porcyowych z **Zajęcy, Bażantów, Kuropatw i Gęsich wątróbek (dla P. T. Turystów bardzo polecenia godne)**;
Sery: „Emmenthaler", „Roquefort", tylko pierwszorzędnej marki;
Wina szampańskie, oraz wszelkie Delikatesy.

Za jakość zupełna gwarancya!

Adr. tel. **Hawełka, Kraków.** 1670 14 18



W. STACHOWICZ

krawiec wojskowy i cywilny

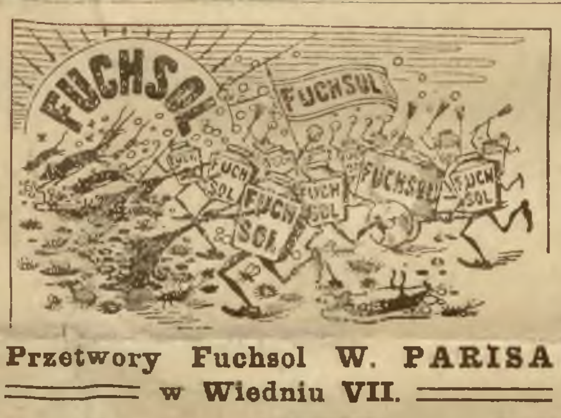
w Krakowie, Rynek główny l. 30

poleca

skład swój zaopatrzony w wielki wybór materyałów tak wojskowych, urzędniczych, jak i cywilnych na każdą porę roku z pierwszych fabryk angielskich, francuskich, oraz krajowych, najwięcej renomowanych.

Wykonywa wszelkie zamówienia podług najświeższych żurnali paryskich, w najkrótszym czasie i po cenach najumiarkowańszych.

2037 2 10



Przetwory Fuchsol W. PARISA w Wiedniu VII.

Jedyne niezawodne środki do zupełnego wytępienia

szczurów, myszy domowych i polnych,

jakoteż robactwa wszelkiego rodzaju. Nie zawierają trucizny. Liczne uznania. Główny skład **w Krakowie,** Reim i Ska, skład materyałów pod „czarnym psem", tudzież apteka pod „złotym orłem" i droguerya pod „lwem", Stradom 7.
1078 8 8

Od roku 1868 w użyciu.

Bergera lecznicze MYDŁO SMOŁOWCOWE

przez wybitnych lekarzy polecane, jest używane w bardzo wielu państwach Europy ze świetnym skutkiem przeciw

wyrzutom skórnym wszelkiego rodzaju

w szczególności przeciw powtarzającym się i pasorzytniczym wyrzutom, przeciw liszajom, jakoteż przeciw siności nosa, wzdymkom z odmrożenia, potowi nóg, łupieżowi brody i głowy. **Bergera mydło smołowcowe** zawiera 40% **smołowca drzewnego** i wyróżnia się znacznie od wszelkich innych mydeł smołowcowych. — **W uporczywych cierpieniach skórnych** używa się także bardzo skutecznego

Bergera leczniczego mydła smołowcowo-siarczanego.

Jako łagodniejsze **mydło smołowcowe** do usunięcia wszelkich **nieczystości cery,** przeciw wyrzutom skórnym i na głowie u dzieci, tudzież jako niezrównane **mydło do mycia i do kąpieli służy do codziennego użytku**

Bergera glicerynowe mydło smołowcowe

zawierające 35% gliceryny i pięknie pachnące.

Cena kawałka każdego gatunku 70 hal. wraz z broszurką. Żądać w aptekach i w handlach tego rodzaju wyraźnie **Bergera** mydeł smołowcowych i baczyć na odbity tu znak ochronny i obok znajdujący się podpis firmowy **G. Hell et Co.** na każdej etykiecie.

Odznaczenie honorowym medalem w Wiedniu 1883 i złotym medalem powszechnej wystawy w Paryżu 1900.

Dla osób, które woni smołowca nie znoszą lub nie lubią, wyrabiamy z **bezbarwnego oczyszczonego smołowca** mydła anthrasolowe, które puszczamy w handel pod nazwą **Hella mydła anthrasolowe (białe mydło smołowcowe).** Głównemi gatunkami są: **mydło anthrasolowe 5 i 10%. Mydło anthrasolowo-boraksowe, mydło anthrasolowo-siarczane, mydło anthrasolowe z kwiatem siarkowym, mydło toaletowe anthrasolowo-glicerynowe.** Mydła anthrasolowe okazały się podług orzeczenia lekarzy nadzwyczaj dobremi przeciw wyrzutom skórnym i nieczystości cery. — **Cena kawałka 80 halerzy.**

Dostać można w aptekach i handlach tego rodzaju. — Główny skład:

G. HELL et Comp., Wiedeń, I., Sterngasse 8.

Dostać można w **KRAKOWIE** w aptekach: Fr. K. Miknckiego; M. Pronia; Wiktora Redyka; Ludwika Rosenberga; Karola Jahra; J. Macudzińskiego; K. Wiszniewskiego; H. Bartmańskiego i Spółki; Z. Marcoin. — W składach aptecznych: Fr. Zopotha i Spółki; A. Pachuckiego; Arnolda Reifera; jakoteż w każdej aptece w Galicyi. 817 17 36



Przedsiębiorstwo przewozu i transportu mebli

Spedycye wszelkiego rodzaju.

Józef J. Leinkauf

KRAKÓW, ul. św. Gertrudy 4,

POLECA

nowe sprowadzane

WOZY MEBLOWE.

19 23 52

Christoph'a lakier

bezwonny, schnie natychmiast. Paczka kor. 11·80.

Kraków: Szarski i Syn, Rynek główny 6, **Maurycy Kreisler** ul. Grodzka, **Fr. Zopoth i Sp.** ul. Sienna 12, **Biała:** E. Kruppa, **Bochnia:** J. Michnik, **Dębica:** Towarzystwo handlowe, **Jarosław:** Joanna Dąbrowska, **Jaworzno:** Th. Dendera, **Mielec:** K. Anisfeld, S. Brandmann, **Oświęcim:** Fr. Matyszkiewicz, **Rzeszów:** Max Gans, **Sucha:** Ed. Krupka, **Tarnów:** Fl. Scharf, **Żywiec:** I. J. Danko. 997 7 18

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLI BETONOWYCH EMIL KIRSCHNER

SKŁAD MATERYAŁÓW BUDOWLANYCH — FABRYKA WYROBÓW BETONOWYCH.

Kraków, ulica Dietla l. 87. Telefon Nr 481. Adres dla telegr.: **Kirschner, Kraków, Dietla.**

Poleca: Gips budowlany, Portland-Cement, Wapno hydraul. kufsteinskie, Cegły szamotowe, Glinkę i mączkę szamotową, Rury kamionkowe i betonowe, Kanały betonowe, Piece i wanny kaflowe, Posadzki dębowe, Posadzki steingutowe, Posadzki cementowe, Betonowe krążki studzienne, Dachówkę ceglaną i cementową, Łupek szląski i francuski, Karbolineum, smołę gazową (ter), Papę ogniotrwałą, Asfalt, Masę asfaltową izolacyjną, Płyty asfaltowe izolacyjne, Cegły korkowe i szklane i t. d. 1839 9 10

Obejmuje: Pokrycia dachów łupkiem, papą, dachówką i cementem drzewnym. Osuszania wilgotnych murów, Kanalizacye betonowe i z rur kamionkowych, Wszelkie budowle betonowe, Rezerwoary wodne, Fundamenta do maszyn, Urządzenia fabryk, Mozajka — Terazzo.

PIĘKNE, ZDROWE WŁOSY!

Na porost i do pielęgnowania włosów, przeciw siwieniu, przeciw łupieżowi i przeciw wszelkim innym chorobom włosów, przeciw łysieniu używać jedynego, szybko a niezawodnie skutkującego ziołowego środka, którego dostać można jedynie u niżej wymienionego wynalazcy, a którego skuteczność poręczają liczne podziękowania. — Jedno z bardzo wielu tu przytoczone.



Wielmożny Panie!

Słyszałem w gminie pochwalne zdania o słynnej Pańskiej maści na porost włosów; zamówiłem słoik i okazała się istotnie dobrą. Również i inne osoby doznały dobrego skutku. Cieszy nas to wszystkich.

Tomasz Grmela
kierownik szkoły w Strzebenicach pod Grotowicami, Morawa.

Ktoby chciał widzieć oryginał tego podziękowania oraz mnóstwo innych, niech się przekona; można je przeglądać u wynalazcy każdej chwili. — Wysyłkę uskutecznia się po utrzymaniu należytości lub też za zaliczką. Należytość można przesłać w austryackich znaczkach listowych lub w papierach wartościowych. Cena słoika 3, 5, i 10 K. Zlecenia załatwia jedynie

FR. KOLMAN

rolnik i właściciel konces. laboratoryum kosmetycznego we **Wilimowie pod Litowelem** (Vilimov u Litovle) Morawa. 2008 2 4

Odsprzedającym znaczny opust! Odsprzedającym znaczny opust!

Poszukuje

kawaler, lat 31, z gimn. wykształceniem, rutynowany korepetytor, obeznany z manipulacyą adwokacką, notaryalną, skarbową i autonomiczną, biegły w koncepcie, z chlubnemi świadectwami — z powodu zmiany miejsca — jakiegokolwiek zajęcia w mieście lub na prowincyi za skromnem wynagrodzeniem. Adres „**Chleb**" poste restante **Kraków,** za okazaniem kwitu inseratowego. 2061 1 2

Doskonałe posady dla nauczycielek

od 300—900 rbl. zależnie od biegłości w językach obcych, muzyce, przedmiotach szkolnych. Zgłaszać się Pierwszorzędne biuro nauczycielskie Jahołkowskiej, Marszałkowska 118, Warszawa.
2063

Sztaluga rzeźbiarska

do sprzedania w handlu A. Biasiona, ul. Floryańska. 2066 1 0

Realność tuż pod Krakowem

składająca się z willi o 5 pokojach itd., budynków gospodarskich, ogrodu, pola i łąki, razem 5 morgów gruntu, wraz z inwentarzem żywym i martwym i zbiorami **do sprzedania.** Adres w Administracyi „N. Reformy" pod **2062.**
2062 1 4

L. 2328. 2064 1 2

Obwieszczenie.

Magistrat król. miasta Żywca rozpisuje na **dzień 21 lipca 1904** o godzinie 10 zrana w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą **licytacyę** ustną i ofertową, celem sprzedaży około 1200 kub. metrów budulcowego drzewa jodłowego i świerkowego w lesie miejskim Kiełbasowie już powalonego.

Jako cenę wywołania ustanawia się kwotę 10 kor. 50 hal. za metr kubiczny.

Wadyum wynosi 1200 koron.

Żywiec, dnia 15 lipca 1904.

Burmistrz.

Morele (aprykozy) wielkie, pełne, czerwone. Ia w 5-cio kg. koszyk opłatnie za zaliczką á 3 K 50 h wysyła **Nat. Horowitz,** właściciel ogrodu **w Zaleszczykach.**
2069 1 6

Pomocnik

z handlu bławatnego i drobiazgowego, zdolny ekspedyent, znajdzie zaraz posadę. **L. Królikowski w Żywcu.**
1958 2 3



963 9 10

Towarzystwo ogrodnicze w Zaleszczykach
D. HOLZSTEIN i Spka
wysyła codziennie świeżo rwane

SŁYNNE MORELE

w 5-cio kg. koszykach opłatnie za zaliczką 3 K 50 h od dnia 25 lipca b. r. O wczesne zamówienia celem uniknięcia wszelkiej zwłoki uprasza się. 2068 1 10

Kto lubi

delikatną, czystą twarz bez piegów, pulchną, giętką skórę i rumianą cerę? Niech się myje co dzień znanem **lecznicze** 1331 12 40

Liliowem mydłem Bergmanna

ze znakiem ochron.: **Dwaj górnicy,** wyrobu

BERGMANN'A i SPÓŁ.

w Dreźnie-Dječzynie n. Ł.

Po 80 h za kawałek mają na składzie:

Apt.	W. Redyk	w Krakowie
„	M. Proń	„
„	K. Jahr	„
„	F. Gralewski	„
„	K. Wiszniewski	„
„	Bartmański i Sp.	„
„	L. Rosenberg	„
Drog.	J. Hanak, drogner.	„
„	Anast. Froncz	„
„	F. Zopoth i Sp.	„
„	J. Wiśniewski i Ska	„
„	J. Klemensiewicz	„
„	Arnold Reifer	„
„	J. Reim i Spółka	„
„	Roman Drobner	„
„	St. Rożnowski;	„
„	Stanisł. Pawłowski	w Bochni
„	Jan Michnik;	„
Apt.	R. Jakubowski	w N. Sączu
„	L. Georgeon	„
Drog.	T. Kwieciński	„
„	Klausner	„
Apt.	A. Karpiński,	w Rzeszowie
„	J. Kołodziejowski	„
„	Paulina Brunner	„
„	Lazar Friedenberg	w Podgórzu.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.